ROK XII 1933 NR 8-9

SIERPIEŃ-WRZESIEŃ

NAFTA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM
PRZEMYSŁU NAFTOWEGO
WYDAWANY PRZEZ

ZWIĄZEK POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH

TREŚĆ:

NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM

Rocznik XII — SIERPIEŃ—WRZESIEŃ 1933 — Zeszyt 8—9

CENA ZESZYTU 2·50 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 90 ZŁ., PÓŁ STR. 50 ZŁ., ĆWIERĆ STR. 30 ZŁ
RK. P. K. O. LWÓW, BANK NAFTOWY S. A. Nr. 501.871.

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, ULICA KOPERNIKA 4. III. P. Tel. 89-85.

JÓZEF SZLEMIŃSKI

Zagadnienie organizacji czysto surowcowego przemysłu naftowego.

Zamieszczony w poprzednim zeszycie naszego pisma artykuł p. t. *Ocena sytuacji i widoki na bliską i odległą przyszłość* zakończony został niejako wezwaniem zwróconem w stronę tego przemysłu, nawołującem do utworzenia bezzwłocznie organizacji czystej produkcji, obejmującej jej całość, nie papierowej, lecz nadającej się do odegrania wyznaczonej jej roli i spełnienia zadań przemawiających za jej zawiązaniem. Obecnie — mimo, że w treści wymienionego na wstępie artykułu znajduje się szereg argumentów dostatecznie silnych i najzupełniej przekonywujących o potrzebie zjednoczenia tej produkcji — przystępujemy do bardziej szczegółowego omówienia tego zagadnienia dla wykazania, że stworzenie takiej organizacji leży tak dobrze w interesie tego działu przemysłu naftowego, jak i jego całości. Idziemy jeszcze dalej i twierdzimy, że jest to niezbędne dla unormowania w nim stosunków i skierowania tego przemysłu na tory planowej gospodarki, nieuniknionej w naszych warunkach tak dalece, że bez niej nietylko wszelkie ożywienie wiertnicze w tym przemyśle jest nie do pomyślenia, ale i dalsze istnienie górnictwa naftowego w naszym kraju. Wejście tedy na drogę planowości i kroczenie po niej stanowi ten zasadniczy warunek, bez którego nieda się utrzymać Polski w rzędzie krajów produkujących surowiec naftowy i posiadających własny przemysł naftowy.

Dotychczas zjednoczenie czystej produkcji w formie zwartej, zdolnej do czynów samodzielnych, o wyraźnem obliczu handlowem, zasadniczo nie istnieje. Związek Polskich Przemysłowców Naftowych jest bowiem organizacją reprezentacyjną działu czysto kopalnianego, mającą na celu reprezentowanie jego interesów i jego stanowiska w każdym kierunku i wszędzie gdzie tego wymaga potrzeba, to znaczy zarówno wobec czynników państwowych, jak i wewnątrz tego przemysłu. Ma również na celu rzecz bardzo ważną — obronę rodzimego stanu posiadania, a także mniejszych kapitałów obcych, przychodzących szczególnie do naszego górnictwa naftowego, bez wrogich naszym dążeniom tendencyj podbojowych i mających na uwadze jedynie zarobkowanie, nic więcej pozatem. I dlatego istnienie takiej organizacji, wszechstronnie działającej i zabierającej głos we wszystkich sprawach dotyczących przemysłu naftowego, zazębiających się, w ten czy inny sposób, o dział czysto kopalniany, ma dla tego działu znaczenie bardzo poważne, istotne niemal. Jest zarazem wielce pożyteczne — i tak a nie inaczej musi być, zarówno ze stanowiska ogólno gospodarczego, jak i państwowego, oceniane — gdyż jej celem, nie ubocznym, ale głównym, jest nadto wszelkie działanie w imię dobra i rozwoju górnictwa naftowego u nas.

Nie jest to zatem organizacja zdolna do wykonywania praktycznie określonych funkcyj czysto handlowych, w rodzaju np. obrotu ropą swych członków i ustalania warunków jej sprzedaży. Nie ma żadnej praktycznej i bezpośredniej możności obrony ceny ropy, ani też zbywania tej produkcji, jako nie posiadająca w swych rękach rzeczywistej siły materjalnej właśnie w postaci złączonej ropy. Nie jednoczy bowiem w sobie tej produkcji, lecz jeno przedsiębiorstwa ją wydobywające i ich ludzi dla celów wyraźnie wyżej opisanych.

Organizacją taką byłby *Syndykat Producentów Ropy*, założony z początkiem lata ub. r. specjalnie i wyłącznie dla celów wspólnej sprzedaży surowca naftowego, należącego do przedsiębiorstw czysto kopalnianych, gdyby nie to, że posiada wybitnie nieodpowiedni i zgoła nienadający się do wykonywania tej funkcji statut. Przerobienie tego statutu i udoskonalenie w ten sposób tej organizacji jest wykluczone i nie do pomyślenia dlatego, że statut ten opiera się na ustawie o stowarzyszeniach, regulującej życie polityczne i społeczne w Państwie. Otóż począwszy od 1. stycznia 1933 r. obowiązuje u nas nowa polska ustawa o stowarzyszeniach, do której w wypadku przystąpienia do zmiany tego statutu, musiałby on być dostosowany. W ustawie tej znajduje się przepis zakazujący zmuszania kogokolwiek do należenia do stowarzyszenia i ograniczania osobom doń należącym możności wystąpienia z niego kiedykolwiek zechcą. Jest to zatem ustawa najzupełniej nieodpowiednia do tworzenia na jej podstawie zrzeszeń czysto handlowych, opartych na rygorach, zwłaszcza tam, gdzie jak w tym wypadku, możność wystąpienia każdej chwili niemal nie może mieć miejsca i gdzie, w interesie trwałości i zwartości organizacji, możność ta musi być bardzo poważnie ograniczona, a nawet całkowicie wykluczona na dłuższy, określony przeciąg czasu. Pojęciowo zatem stworzenie *Syndykatu Producentów Ropy* nie rozwiązuje zagadnienia organizacji czystej produkcji dla celów handlowych w sensie pozytywnym ostatecznie, na czas dłuższy. Był to natomiast pierwszy, niewątpliwie realny wysiłek w tym kierunku i pierwszy bardzo ważny krok naprzód na tej drodze, zasługujący w całej pełni na duże uznanie. Należy tedy organizację taką stworzyć i oprzeć ją na podstawach prawnych, dających jej możność i siłę do pełnienia czynności wynikających z istoty jej założenia.

Chodzi teraz skolei o należyte uzasadnienie dlaczego stworzenie takiej organizacji jest niezbędne dla dobra czystej produkcji i wskazane ze stanowiska państwowej polityki naftowej, i dlaczego leży w interesie całego polskiego przemysłu produkcyjnego. Odpowiedź na te pytania jest niezmiernie łatwa.

Każdemu wiadomo co to jest przemysł czysto kopalniany, że są to przedsiębiorstwa bardzo różnorodnej wielkości i siły materjalnej, produkujące przeważnie po kilka i kilkanaście cystern miesięcznie, a jeno bardzo nieznaczna ich ilość wydobywa nieco więcej, po kilkadziesiąt cystern miesięcznie. Oddzielnie wzięte żadne z tych przedsiębiorstw, czy to całkiem małe, czy też nieco większe, nie przedstawia większego znaczenia. Żadne z nich nie posiada najmniejszych bodaj warunków tak dla obrony — w razie gdy zachodzi tego potrzeba — jak i do stania na straży swoich najistotniejszych interesów i swego istnienia w przemyśle naftowym. Idąc osobno przedsiębiorstwa te nie obronią nigdy ceny ropy, nie zdobędą wpływu na jej kształtowanie się i zawsze będą skazane na bardzo dowolne traktowanie ich przez obóz rafineryjny i na dyktowanie im przezeń tej ceny.

Jest wprawdzie obecnie *Pen* i ten tworzy warunki zmuszające rafinerje do kupowania ropy, i nie wydaje się prawdopodobne, by w czasie istnienia *Penu* dojść mogło do jej nieodbierania — o ile oczywiście będzie on działał tak jak dotychczas. Wszelako i w tym stanie rzeczy, choćby z prostej przezorności, daleko idąca ostrożność jest absolutnie wskazana. I nikt nie zaprzeczy temu, że czysta produkcja zdoła zapobiec tej ewentualności tylko o tyle, o ile się przedtem dobrze zorganizuje i temu, że tylko wówczas przemysł czysto surowcowy osiągnie pełne rezultaty z istnienia *Penu*.

Za założeniem organizacji czystej produkcji przemawia jeszcze jedna, dużej wagi okoliczność. Mianowicie przedsiębiorstwa składające się na całość działu czysto kopalnianego, w stanie niezorganizowanym, krocząc w rozsypce i w pojedynkę, nigdy i niczego dla siebie nie wyjednają i nie zrealizują żadnego ze swoich postulatów, najbardziej nawet istotnych i uzasadnionych. Zawsze bowiem brakować

będzie właściwego terenu do ich obmyślenia i sformułowania i do wystąpienia z niemi w chwili stosownej, w imieniu całej grupy, nazewnątrz. A gdyby nawet znalazł się ktoś, ktoby z jakimkolwiek postulatem, i to słusznym, wystąpił, to będzie to tylko postulat i wystąpienie jednostki, nigdy zaś grupy całej i nie będzie miało za sobą jej poparcia, nie będzie wyrazem jej dążeń i pragnień.

Oblicze polskiego przemysłu naftowego zmieniło się gruntownie. W latach powojennych nastąpiły w nim gruntowne przeobrażenia. Zmieniły się również jego warunki rozwojowe i są obecnie niepodobne do dawniejszych, z czasów przedwojennych i z pierwszych lat powojennych. A zatem i przemysł czysto kopalniany powinien i musi się zdobyć na umiejętność przystosowania się do tych nowych zmienionych warunków i do nowej, z gruntu zmienionej konstelacji w przemyśle naftowym. Tego wymaga zdrowy rozsądek i umiejętne wyczucie własnego interesu.

To są te główniejsze i bardziej ważkie argumenty, przemawiające za stworzeniem organizacji czystej produkcji, wiążącej rozprószoną ropę w jedną całość, uzasadniające jej celowość i potrzebę ze stanowiska tej produkcji. Są jednak inne jeszcze, bardziej może ogólne, niemniej mimo to dla niej istotne.

Następnie przemysł czysto kopalniany musi też dbać o to bardzo, ażeby koniecznie stać się w przemyśle naftowym czynnikiem przedstawiającym siłę pozytywnej wartości dla każdej akcji, regulującej w nim stosunki.

Przemysł ten winien wytężyć wszystkie siły w tym kierunku, o ile oczywiście chce, ażeby to regulowanie odbywało się z jego udziałem, i ażeby stosunki te nie układały się w sposób dla niego niedogodny i niekorzystny i często wbrew jego żywotnym interesom. Samo bowiem ograniczanie się do wskazywania na przeróżne braki i niedomagania, trawiące organizm naszego przemysłu naftowego, i na ich zgubne dla tego przemysłu skutki — co dział czysto kopalniany, bądź przez swoich ludzi, bądź też przez swoje luźne organizacje, dotąd czynił i czyni jeszcze — absolutnie nie wystarcza, o ile nie idzie w parze z gotowością i ze zdolnością — to ostatnie jest bardzo ważne — uczestniczenia w ich usuwaniu. Zdolności tej dział ten obecnie nie posiada i nie będzie jej posiadał tak długo, jak długo nie zorganizuje należącej do niego ropy. Jeśli zaś to nie nastąpi, to tak jak dotąd i nadal czysto kopalniany przemysł naftowy nie będzie brany w rachubę, jako czynnik aktywny, przy wszelkich tego rodzaju czynnościach. Bez tego zaś nie zdobędzie on żadną miarą należytego wpływu na bieg spraw naftowych, ani też nie zostanie uznany przez nikogo za element dojrzały do odgrywania w przemyśle naftowym jakiejkolwiek czynnej i pożytecznej dla jego rozwoju roli. Niczego nie dokona i niczego nie osiągnie i zawsze będzie bezwolnym pionkiem w rękach części rafineryjnej tego przemysłu, tolerowanym przez nią dopóty, dopóki wymagać tego będą chwilowe okoliczności. I obawiamy się, że w takim razie, sczasem w odniesieniu do działu czysto kopalnianego wytworzy się u nas nastrój tego rodzaju, że przestanie on być uważany za część przemysłu naftowego przedstawiającą większe znaczenie dla rozwoju górnictwa naftowego w naszym kraju. Dział ten ma zatem dowieść, że jest ważnem i pożytecznem ogniwem w przemyśle naftowym, zasługującem w zupełności na poparcie i na otoczenie go troskliwą opieką.

Również i ze stanowiska państwowej polityki naftowej zorganizowanie surowca naftowego, należącego do przemysłu czysto produkcyjnego, jest bardzo wskazane. Z jednej strony bowiem ułatwi to wybitnie racjonalne i planowe popieranie tej grupy, z drugiej zaś przyczyni się mocno do uregulowania stosunków w przemyśle naftowym i do skierowania tego przemysłu na tory gospodarki planowej.

Zorganizowanie ropy czysto kopalnianej wyjdzie też niechybnie na wielki pożytek przemysłowi produkcyjno-rafineryjnemu. Wzmocni to bowiem wyraźnie i uniezależni ten dział przemysłu naftowego od mniej ważnej i stojącej na drugiem miejscu, jego czysto rafineryjnej części. Czysta produkcja bowiem niezjednoczona i znajdująca się na rynku w stanie rozdrobnionym, jest uzależniona w całości od tej ostatniej części tego przemysłu. Nie posiada również żadnej zgoła zdolności do stawiania jej w razie potrzeby oporu, ani też do zajęcia w takich razach własnego stanowiska. Wskutek tej swojej słabości bywa przez nią bardzo często używana do wnoszenia do naszego przemysłu naftowego powikłań, podcinających jego korzenie i działających,

eśli nie natychmiast, to po jakimś czasie, stanowczo hamująco na rozwój przemysłu wiertniczego u nas. O ile zatem ten stan się nie zmieni i gdy nie dojdzie do utworzenia organizacji tej produkcji, to historja ta powtarzać się będzie stale i ropa czysto kopalniana i nadal będzie tem, czem jest niestety dotąd — ślepem narzędziem, służącem czystym rafinerjom często do zwalczania reszty przemysłu surowcowego. Będzie w ich dłoniach w dalszym ciągu czemś w rodzaju maczugi, którą rafinerje te będą biły po głowie przemysł wydobywczy, po kolei, raz jeden to znów drugi jego dział, ile razy tylko zechcą. Jeśli natomiast nastąpi jej zorganizowanie, to ustanie odrazu używanie tej ropy do celów destruktywnych, gdyż na to się ona nie zgodzi, i z tą chwilą produkcja ta przestanie szkodzić mimowoli zarówno sobie samej, jak i reszcie przemysłu produkcyjnego. I dlatego dążenie do złączenia wymienionej wyżej ropy, oraz powstanie obejmującej jej całość organizacji, powinno być przez przemysł produkcyjno-rafineryjny przyjęte z żywem zadowoleniem, jako pociągnięcie bardzo zdrowe i najzupełniej celowe. Żadną bowiem miarą i w żadnej formie nie godziłoby to w ten przemysł. Jest to zresztą wykluczone i zgoła nie do pomyślenia, by tak być mogło, t. zn. by ostrze tej organizacji mogło być, w tej czy innej postaci, zwrócone w jego stronę. Niszczenie bowiem tego przemysłu i zwalczanie go, jako pociągające za sobą nieuchronnie ruinę górnictwa naftowego w Polsce, nie leży absolutnie w interesie działu czysto kopalnianego. Daliśmy temu wyraz już dawniej, pisząc na ten temat w zeszycie 1—2 z r. b. naszego czasopisma, w artykule p. t. *Nieodzowność organizacji i niezrozumiałe stanowisko Rządu*, co następuje:

„Jednakże w naszych warunkach jedynem następstwem nieuporządkowanych stosunków w przemyśle naftowym, może być tylko niedający się opisać chaos. Skutki tego chaosu począłby odczuwać bardzo boleśnie pierwszy przemysł rafineryjno-produkcyjny. Lecz to jeszcze nie wszystko. Gdy bowiem nastąpi doszczętne zdeprecjonowanie cen i zderutowanie rynku, to kompletny upadek tego przemysłu stanie się rzeczą pewną i nieuniknioną. Gdyby zaś u nas sądzono, że niema to żadnego znaczenia, i że nic nie szkodzi, gdy się przy tej sposobności jedno lub parę takich przedsiębiorstw wywróci, to byłoby to mniemanie z gruntu fałszywe i zgoła nieinteligentne. Przeciwnie, upadek jednego wielkiego takiego przedsiębiorstwa, czy to większej ich liczby naraz, w obecnej ciężkiej sytuacji, równa się katastrofie całego przemysłu naftowego, gdyż stałby się tego właśnie przyczyną. Gwałtowne bowiem skurczenie się naszego wydobycia, do poziomu niewystarczającego na potrzeby kraju, uczyni dowóz do nas ropy z zagranicy koniecznością, niedającą się w żaden sposób ani uniknąć, ani odwrócić, a wiadomo, że to oznacza likwidację przemysłu naftowego w Polsce, po której przemysł ten u nas na nowo już nie powstanie."

Istnienie tedy tego rodzaju organizacji nie grozi części produkcyjno-rafineryjnej przemysłu naftowego żadnemi ujemnemi następstwami, ani żadnemi powikłaniami i nie naraża jej na nic takiego, czego przemysł ten musiałby się obawiać w teraźniejszości i na przyszłość. Wręcz przeciwnie, stworzenie jej ułatwia niepomiernie wzajemne zbliżenie ubu tych grup i ich współdziałanie na terenie przemysłu naftowego. Jesteśmy zwolennikami tego zbliżenia i stoimy na stanowisku, że dojść do niego powinno, i że z całą energją i bardzo konsekwentnie dążyć należy do zrealizowania tej myśli. Takie jest nasze zdanie, wychodzimy bowiem z założenia, że bliskie i harmonijne obopólne współdziałanie z sobą tej jednej i drugiej części tego przemysłu przyniesie mu wielkie korzyści. Wyznajemy też przekonanie, że leży to również w obopólnym, bezpośrednim interesie obu tych działów i jest im wzajemnie bardzo potrzebne. Byłoby to zbliżenie o wiele naturalniejsze i bardziej celowe, aniżeli dzisiejszy związek działu produkcyjno-rafineryjnego z czysto rafineryjnym przemysłem naftowym. Sądzimy, że to nasze zdanie podziela bardzo wiele osób z obu stron, a zwłaszcza każdy, kto uczciwie i szczerze dąży do uzdrowienia naszego przemysłu naftowego i do wytworzenia w nim warunków, sprzyjających jego dalszej budowie. Jednakowoż do tego pożądanego i bardzo potrzebnego zbliżenia z pewnością nie dojdzie tak długo, dopóki przemysł czysto kopalniany będzie się znajdował w rozsypce, gdyż w tym stanie rzeczy zbliżenie takie jest praktycznie niewykonalne i nie przedstawia dla drugiej grupy żadnej zgoła pozytywnej wartości. Czysta produkcja niezorganizowana jest bowiem niczem i nie na-

daje się do niczego, do żadnej konstruktywnej i zabezpieczającej jej los, czynności.

Wiemy o tem dobrze, że chwila obecna nie sprzyja tworzeniu takiej właśnie organizacji. Ostatecznie co do tego istnieją w kraju wybitnie nieprzychylne nastroje. Nie dziwi nas to wcale, gdyż wrogi ten stosunek do niektórych karteli i fałszywych syndykatów, uprawiających wyzysk i to wyłącznie mających na celu, jest zrozumiały i najzupełniej uzasadniony. Nieda się jednakowoż zaprzeczyć, że wyrażenie opinja nie darmo jest rodzaju żeńskiego. Często bowiem reaguje ona na różne zjawiska życiowe w sposób właściwy jedynie mocno chimerycznej i shisteryzowanej kobiecie i iście po niewieściemu je osądza. Niczego nie rozważa dokładnie, nie odróżnia jednej rzeczy od drugiej, o ile zachodzi pomiędzy niemi jakiekolwiek, choćby w nazwie tylko, podobieństwo, i wcale nie stara się o to, nie analizuje żadnych z tych rzeczy, nie rozumuje i nie wnika w szczegóły. O ile z jednej strony jest głucha na argumenty, bodaj najbardziej przekonywujące, i nie zastanawia się nad niemi, o tyle znów z drugiej przyjmuje przeważnie bezkrytycznie wszelkie podszepty i schlebiania, najbardziej nawet nonsensowne i sprzeczne z rzeczywistością. Jest też po kobiecemu hałaśliwa i rozanimowana własnym krzykiem, nie zna miary, traci panowanie nad sobą i w zacietrzewieniu wyrokuje bez cienia namysłu, na podstawie takich czy innych chwilowych upodobań i przeróżnych refleksów. Z opinją publiczną bywa tak samo, jak z kobietą, gdy się rozpędzi, to nigdy nie wiadomo jak daleko zajdzie oraz gdzie i kiedy nareszcie się zatrzyma. Dlategoteż z utworzeniem organizacji czysto surowcowego przemysłu naftowego zwlekać nie należy i nie należy czekać z tem do czasu aż ogół zrozumie, że górnictwo naftowe, to nie cement i nie piwo, to nie mydło i nie drożdże, czy też farbka do bielizny, lecz ważny dział gospodarstwa narodowego, przedstawiający duże znaczenie dla kraju, tworzony w sposób i w warunkach zgoła odmiennych, mało znanych szerokiemu ogółowi i w przybliżeniu nawet niepodobnych do tych, w jakich odbywa się tworzenie innych gałęzi przemysłu.

Gdyby szło o zniszczenie górnictwa naftowego w Polsce, to jest to nawet zdumiewająco łatwe do zrobienia, o wiele łatwiejsze jak się ogólnie myśli. Wystarczy najzupełniej parę fałszywych pociągnięć, trochę demagogji, i rzecz cała będzie w okamgnieniu gotowa. Nie trzeba wielkiego zachodu, ani specjalnych przygotowań. Lecz stworzenie tego przemysłu i odbudowanie go na nowo, nie jest już ani takie łatwe, ani takie proste. Górnictwo naftowe to nie fabryka, którą można — gdy się chce — zburzyć, a po paru miesiącach, czy też latach — gdy się okaże tego potrzeba — wybudować w to miejsce nową, jeszcze wspanialszą, i oddać do użytku w stosunkowo niedługim czasie. Tworzenie górnictwa naftowego odbywa się zgruntu inaczej. Jego budowa i istnienie opiera się na wymagających długiego czasu i olbrzymich wkładów pieniężnych wierceniach w głąb ziemi. W przemyśle tym nie można sobie pozwolić na przerwy, dopuszczalne gdzieindziej. Takie rzeczy nie uchodzą w nim bezkarnie. Tu musi być ciągłość. W miejsce wyczerpujących się powoli, wydających ropę naftową otworów wiertniczych muszą powstawać wciąż nowe otwory. Proces tworzenia górnictwa naftowego trwa zatem w zasadzie bez przerwy i nie kończy się nigdy. I inaczej być nie może. Właściwością bowiem i główną cechą przemysłu górniczo-naftowego, jest właśnie to, że wiercenia za ropą nie mogą być przerwane, gdyż tego wymaga i od tego zależy jego istnienie. Każde zatem pojawiające się osłabienie tego procesu, każda przerwa w wierceniach jest zjawiskiem chorobowem, wybitnie niepokojącem i o ile trwa dłużej oznacza początek końca tego przemysłu.

Należało zboczyć nieco z tematu dla wykazania, że całe ustosunkowanie się, przynajmniej światłej i odpowiedzialnej za swoje wystąpienia, części opinji publicznej kraju, do przemysłu naftowego, wskutek wybitnie swoistych jego właściwości, powinno być najzupełniej inne, jak do każdego innego przemysłu. I odmiennie też powinny być przez nią osądzane wszelkie jego zagadnienia organizacyjne i poczynania, zmierzające do ich realizacji. Oczywiście, zakładanie zrzeszeń gospodarczych, wyłącznie o charakterze konwencji cennikowej, pozbawionych celów głębszych i wszelkich momentów twórczych, i obliczonych jedynie na osiąganie tą drogą nadmiernych zysków, jest godne potępienia i musi być zwalczane z całą bezwzględnością. I odwrotnie, tworzenie zrzeszeń dla utrzymania produkcji i, przez fakt unormowania stosunków wewnątrz danej gałęzi przemysłu, mogących się przyczynić do jej podniesienia i do wzrostu bogactwa na-

rodowego, jest zewszechmiar wskazane i dlatego powinno być wspierane. Z tego zaś, że ten czy inny kartel, czy syndykat jest zły i, jako szkodliwy dla kraju, zbyteczny, nie wynika jeszcze, że każde organizowanie przemysłu naftowego jest również zbędne i ma na celu uprawianie wyzysku. Nawiasem powiedziawszy, czy ktokolwiek z osób, czyniących Rządowi zarzuty, że wkracza w życie przemysłowe i tworzy przymusowe organizacje, zdaje sobie sprawę z tego, coby się było stało z polskim przemysłem naftowym, gdyby nie nastąpiło jego częściowe, przymusowe zorganizowanie w *Polskim Eksporcie Naftowym*. Otóż gdyby Rząd nie był wkroczył i gdyby tej organizacji w porę nie stworzono, to polskie górnictwo naftowe leżałoby już w gruzach i do życia na nowo jużby nie powróciło.

Przystąpienie do zawiązania organizacji, jednoczącej czystą prokukcję surowca naftowego, żadną miarą nie może być poczytane za krok dla kraju szkodliwy i godzący w interesy szerokiego ogółu, konsumującego produkty naftowe. Ceny bowiem tych produktów w Polsce muszą być wyższe, i to znacznie, jak w innych krajach. Z tem się trzeba pogodzić i trzeba to zrozumieć, że tak być musi, skoro u nas wydobywanie ropy odbywa się w warunkach bardzo ciężkich i bez porównania kosztowniejszych jak wszędzie na świecie. Gdyby miało być inaczej, to kraj nasz musiałby zrezygnować z posiadania u siebie własnego górnictwa naftowego. Mimo to obawa, gdyby istniała, że zrzeszenie to mogłoby śrubować ceny tych produktów ku górze, do poziomu niczem nieusprawiedliwionego, i obciążać tym sposobem nadmiernie konsumpcję krajową, byłaby płonna, jako niczem nieuzasadniona, i mniemanie takie oraz przypisywanie czystej produkcji tego rodzaju tendencyj, byłoby zgoła fałszywe i pozbawione wszelkiego sensu. Przemysł czysto surowcowy nie miał nigdy, nie ma i nigdy mieć nie będzie bezpośredniego wpływu na ustalanie tych cen, gdyż nie zajmował i nie zajmuje się sprzedażą wytwarzanych z ropy produktów końcowych. Ta obawa zatem odpada. Jako zorganizowany pozyska on niewątpliwie i będzie wywierał bardzo znaczny wpływ na cenę ropy, należącej do tworzących go przedsiębiorstw czysto kopalnianych i od nich przez zakłady przetwórcze nabywanej. Będzie to jednakowoż wpływ zawsze ograniczony, zezwalający jedynie na skuteczną obronę tej ceny i na utrzymanie jej na poziomie słusznym i usprawiedliwionym naszemi warunkami, nie wyższym wszakże od tego, jaki uznany zostanie przez nasze miarodajne czynniki państwowe za dopuszczalny i w pełni uzasadniony. W ten sposób czysto kopalniany przemysł naftowy zdobędzie wprawdzie potrzebną niezależność, ułatwiającą mu znakomicie obronę ceny ropy. Zrówna go to co do siły z przemysłem czysto rafineryjnym. Lecz przez to nie posiądzie on w przemyśle naftowym jakiegoś wyjątkowego stanowiska, ani też możności podnoszenia tej ceny do wysokości dowolnej i oznaczania jej wyłącznie wedle swego własnego uznania i do tego wcale nie dąży. Będzie to niemożliwe jeszcze dlatego, że Rząd posiada w swojem rozporządzeniu za wiele środków i sposobów, przy pomocy których może z wielką łatwością sparaliżować każde nadmierne śrubowanie ceny ropy i zmusić ten przemysł do podporządkowania się jego woli. Słowem może to być organizacja tylko wybitnie defenzywna, zmuszająca czyste rafinerje do liczenia się z jej słusznemi dążeniami, zawsze wystarczająco silna do obrony ceny ropy i zawsze za słaba do dyktowania tej ceny i do narzucenia swej woli całej reszcie przemysłu naftowego.

Tego rodzaju wzmocnienie stanowiska tej części tego przemysłu leży bezwarunkowo w interesie kraju, gdyż w ten sposób jego dział czysto rafineryjny zmuszony zostanie do poczynienia u siebie daleko idących oszczędności na rzecz ceny ropy i do oddawania ze swych zarobków słusznej części na dalsze wiercenia za tym surowcem. W ten też jedynie sposób wzmocniony zostanie polski stan posiadania w polskiej nafcie i zabezpieczony przed niebezpieczeństwem likwidacji.

Ustawa z dnia 18. marca 1933 r. nie spełni swego zadania, o ile nie dopomoże do utworzenia silnej i na zdrowych zasadach opartej organizacji czystej produkcji, potrzebnej dla jej obrony, dla uzdrowienia przemysłu naftowego, dla uporządkowania w nim stosunków i dla rozwoju górnictwa naftowego w Polsce.

KONRAD KOWALEWSKI

Idealna sprawiedliwość.

Artykuł ten spotka się niewątpliwie z repliką i ze swej strony również do niego powrócimy w jednym z następnych numerów, dlatego, że zawiera on szereg momentów, wymagających zdaniem naszem dokładniejszego omówienia i wyświetlenia.

Redakcja.

Z wielkiem zainteresowaniem przeczytałem artykuł p. Juljana Winiarza, opublikowany w Nr. 4-tym miesięcznika *Nafta* z tem większem, że zarówno tytuł, jak i treść tego artykułu dotyczą zagadnień, poruszonych w moim referacie p. t. *Specjalne podstawy i zadania zrzeszeń (karteli) naftowych*, wygłoszonym na ankiecie naftowej odbytej w tutejszej Izbie Przemysłowo-Handlowej w dniu 25. marca 1933.

Pracując od wielu lat w zrzeszeniach przemysłowych zastanawiałem się często nad zarzutami stawianemi przez obcych i swoich kartelom w ogólności i kartelowi naftowemu — kartelom jako formie organizacyjnej przedsiębiorstw kapitalistycznych, kartelowi naftowemu zaś z punktu widzenia jego założeń, prac oraz rezultatów osiągniętych przezeń dla założycieli, a wreszcie skutków, jakie istnienie jego miało dla innych grup naszego przemysłu. Te moje zainteresowania dotyczyły zatem zagadnień zarówno teoretycznych, jak i praktycznych. Stąd też wnioski, do jakich doszedłem, nie mogą mieć tej gwałtowności ataku, jaką daje ograniczenie się do walki o zreformowanie całokształtu stosunków danej gałęzi gospodarstwa narodowego jedynie po myśli postulatów jednej jego grupy.

Zdeklarowanie się w charakterze zwolennika planowej organizacji stosunków gospodarczych, nie jest jeszcze równoznaczne z całkowitem przyznaniem skuteczności ingerencji czynnika rządowego w każdym wypadku. Nie ulega wątpliwości, że specjalnie dzisiejszy okres predominacji państwa nad jego obywatelami zmusza z konieczności sam przemysł do dyskutowania swoich zagadnień w obecności czynnika rządowego, jak i szukania rozwiązań przy tegoż wybitnym współudziale, ale nie znaczy to jednak, aby próby bezpośredniego porozumienia się poszczególnych grup między sobą nie miały szans powodzenia i aby zgóry należało je odrzucić.

Stąd też teza wielce szanownego Autora omawianego artykułu, że dziś może już być tylko mowa o zastosowaniu albo i nagięciu interesów przemysłu naftowego do interesów Państwa, nie jest w całości trafna, gdyż próby bezpośredniego porozumienia się partnerów również dzisiaj nie mogą być pominięte, a to tembardziej, że przyznając czynnikowi rządowemu najlepsze znawstwo interesów Państwa, trzeba zarazem podkreślić, że ingerencja państwowa może uregulować, czy to w drodze ustawy lub rozporządzeń, czy też nacisku administracyjnego, bardzo wiele zagadnień, może nastawiać wzajemny stosunek poszczególnych grup tak dalece, że biorąc pod uwagę stan faktyczny ureguluje nawet ich wzajemne postulaty i pretensje; jednakże szczególnie w nafcie, jako przemyśle losowym pozostanie zawsze wiele zagadnień, nienadających się do ujęcia w ramy przepisów ustawodawczych. Ten pogląd tembardziej jest słuszny, że osią zagadnień są sprawy wiertnicze i cena ropy. Ponieważ zaś przemysł rafineryjny (producenci-rafinerzy) grupuje około 70% produkcji surowca, przeto jest rzeczą oczywistą, że zorganizowanie całości przemysłu zgodnie tylko z interesami czystej produkcji jest nie do pomyślenia, jakkolwiek postulaty tego odłamu przemysłu niewątpliwie również znaleźć muszą zaspokojenie.

Argumentacja powyższa wydaje mi się tembardziej słuszną, że interesy gospodarcze i wojskowe tak silnie podkreślone przez p. Winiarza, wymagają właśnie takiego zaopatrzenia Państwa Polskiego w surowiec, aby przeróbka nie odbywała się *z ręki do ust*. Zadaniem najważniejszem jest stworzenie rezerw ropnych o takiej wysokości, któraby pozwoliła przetrzymać spokojnie mogące nadejść momenty krytyczne.

Gdyby dzisiaj plan organizacji przemysłu nastawiono jedynie na czystą produkcję, byłoby to — mojem zdaniem — sprzeczne właśnie z interesami Państwa, a niezawodnie poparta w ten sposób czysta produkcja nie sprostałaby przez długie lata zadaniom stawianym jej przez organizm gospodarczy i potrzeby wojskowe.

Wielce szan. Autor omawianego tutaj artykułu nazywa swój plan *świadomą niesprawiedliwością*. Nazwa istotnie bardzo odpowiednia. Plan ten bowiem nie jest sprawiedliwy dla wszystkich innych grup poza czystą produkcją. Dodanie w tym planie przymiotnika *świadomy* wskazywałoby, że chodzi tutaj o plan w całości przepracowany, którego kon-

sekwencje winne być dla Autora jasne, a co najważniejsze, mają zgadzać się z interesami Państwa i gospodarstwa narodowego. Tymczasem wykazałem powyżej, że tak nie jest, gdyż złożenie na barki czystej produkcji całej troski o zabezpieczenie najżywotniejszych potrzeb gospodarczych i wojskowych zawiodłoby, a przypuszczam, że p. J. Winiarz zgodzi się ze mną, iż spadek produkcji i utrata wartości kapitałowych przez przemysł rafineryjno-producencki poszłyby prędzej niż przyrost produkcji i rozbudowa finansowa czystej produkcji.

Odrzucając wysunięte przezemnie hasło uregulowania stosunków w przemyśle naftowym w myśl zasad *idealnej* sprawiedliwości, p. Winiarz nie analizował, czego mu nie mogę wziąć za złe, poszczególnych składników krytykowanego przez się programu, ani też nie próbował stwierdzić, czy i jakie luki mieszczą się w szeregu wysuniętych postulatów. Natomiast wysunął szereg zarzutów, niejako je stopniując od najłagodniejszych do najcięższych.

Trudno odeprzeć wszelkie zarzuty p. Winiarza ze względu na to, że w przeważnej części mają one charakter raczej sentymentalny, niż rzeczowy, że niektóre z nich oparte są na pogłoskach, a inne wreszcie dotyczą okresu przedwojennego, podczas gdy przyzwyczailiśmy się już materje naftowe rozpatrywać za okres od czasu powstania Państwa Polskiego. Czyż nie jest sentymentalnym n. p. zarzut wykorzystania konjunktury przez rafinerje, albo zarzut, że rafinerje starają się przerzucić skutki dzisiejszego stanu rzeczy na barki produkcji? Czyż nie jest oparty na pogłoskach zarzut, że rafinerje sprzedawały produkty przerobione z wagona ropy po $ 400.— do $ 600.—, płacąc równocześnie producentowi za ropę surową po $ 60.— do $ 80.—? Czyż nie do tej samej kategorji należą zarzuty — bardzo zresztą efektowne, bo działające na czytelnika i trudne bez dalszych wywodów do odparcia — zarzuty królewskich uposażeń i odpraw dygnitarzy naftowych lub fantastyczne koszty reprezentacji przemysłu? Pomijam już takie zarzuty, jak szafowanie na koszt produkcji (której, rafineryjnej, czy ropnej?) — krociowemi odpłatami za stójkę rafineryj, gdyż ten zarzut dawno przez teorję i praktykę ekonomji został załatwiony i nawet w obozie przeciwników karteli w Polsce są wybitne jednostki stwierdzające konieczność w pewnych określonych warunkach stójek szeregu zakładów przeróbczych dla dopomożenia innym, jak i całości danego przemysłu do polepszenia swojej sytuacji. Bardzo wreszcie namiętnie brzmi zarzut wykorzystywania przewagi technicznej i kapitałowej przez przemysł rafineryjny przeciw interesom produkcji.

Przewaga techniczna! Ale przecież cały dziesiątek lat się o tem mówiło i pisało, szczycił się nią przemysł, podkreślały ją czynniki rządowe, wszyscy usiłowali prowadzić swe przedsiębiorstwa wedle nowoczesnych metod, stawiając sobie jako wzór i ideał (znów ideał) stosunki w przemyśle amerykańskim czy niemieckim.

A przewaga kapitałowa? Wiemy razem z p. Winiarzem i to dobrze, że przemysł naftowy jest przemysłem losowym, że nie ilość kapitału włożonego w wiercenia lecz los rozstrzyga o ich stracie lub wysokiem oprocentowaniu, że zatem jeżeli można mówić o przewadze kapitałowej, to raczej z powodu mniej udatnych wierceń tych, którzy więcej kapitałów swoich czy pożyczonych zainwestowali w przemysł naftowy, domagając się słusznie za te wkłady, chociażby w dużej mierze były one przepadły, pewnego głosu w sprawach organizacyjnych, gdyż przepadłe te wkłady wyznaczyły bądźcobądź w pewnym stopniu drogę przyszłym wierceniom.

Przewaga kapitałowa! Rzeczywiście na pierwszy rzut oka argument nieodparty, tak sugestywnie działający, że gdyby nasze społeczeństwo mniej było obeznane z zagadnieniami gospodarczemi, to nie ulega wątpliwości, że wszelkie wywody nicby nie pomogły tembardziej, że taki zarzut można odeprzeć tylko krótką repliką. Ale chyba musi wielce szan. Autor przyznać, że żywot przedsiębiorstwa kopalnianego ceteris paribus produkującego w okresie konjunktury, a więc w latach 1928—1930, 40 czy 50 cystern ropy był niewątpliwie szczęśliwszy, niż wielkiego przedsiębiorstwa borykającego się z trudnościami finansowemi i niepłacącego dywidendy. Kto tutaj w gruncie rzeczy mógł uchodzić za większego kapitalistę?, czy ten, któremu po zbilansowaniu wielkich wartości ale i wielkich pretensyj, niewiele w gruncie rzeczy pozostawało, czy też ten, który pobierał regularnie 200 i więcej dolarów za wagon surowca ropnego. Czyż jest winą przemysłu rafineryjnego, że w okresie tym zwalczano wszelkie poczynania kartelu naftowego, rozprawiano się z nim publicznie i niepublicznie, żądano jeszcze wyższej ceny za ropę zapominając, że nie można podcinać gałęzi, na której się siedzi. A ci, którzy zwalczali ówczesne umowy kartelowe, winni byli pamiętać, że właśnie w inte-

resie produkcji surowca rafinerzy-producenci zażądali umownego zawarowania, iż cena ropy marki borysławskiej w okresie 18-miesięcznym nie będzie niższa niż $ 200·— za wagon. Czy tego rodzaju żądanie rafinerów-producentów było przeciwne interesom czystej produkcji? A czy może cena ropy w okresie późniejszym nie była w stosunku do możliwości eksportowych i cen krajowych wysoką? Czy w r. 1932 nie przekonano się wzajemnie, jaką faktycznie według rendement powinna być cena ropy, gdyż za podstawę tych obliczeń nie były wzięte utargi poszczególnych firm, oparte o kontyngenty wyznaczane przez ówczesny Syndykat — co mogło być kwestjonowane — lecz utarg dla całej — przez wszystkie przedsiębiorstwa łącznie dokonywanej — przeróbki ropy. A w końcu jeszcze jedno. Trzeba raz głośno i szczerze powiedzieć, że ostatecznie kopalnictwo naftowe nie stoi — może tylko dzisiaj — na grupie czystych producentów i z nią nie ginie, bo jakkolwiek czyści producenci reprezentują znaczny odsetek wydobycia ropy, to pozostaje jednak 70 % wydobycia surowca jeszcze w rękach rafinerów-producentów, a nad ich istnieniem nie wolno w interesie ogólnym przejść do porządku dziennego; i nie od rzeczy będzie dodać, że obydwie te grupy mają wiele wspólnych dążeń i wspólnych postulatów.

Obydwaj z p. Winiarzem zgadzamy się, że nasze najżywotniejsze potrzeby gospodarcze i wojskowe zmuszają nas do podtrzymania za wszelką cenę zanikającej produkcji surowca. Ale jeżeli mamy iść w tym kierunku, to nie możemy świadczyć tylko na rzecz czystej produkcji, gdyż ona sama nie jest zdolna do pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego produktów naftowych lecz musimy poprzeć również pozostałe grupy przemysłu; dopiero produkcja wszystkich grup łącznie jest zdolna sprostać najżywotniejszym potrzebom gospodarczym i wojskowym.

Gdzież wobec tego miejsce na briandowskie ideały, na poczucie zupełnej bezsiły lub gorzkie uwagi, że kto mieczem wojuje i t. d.? Stało się jedno: rafinerzy-producenci wobec spadku cen eksportowych i niemożności utrzymania na odpowiednim poziomie cen krajowych — co zkolei odbiło się na ich programie wiertniczym — poczuli się bardziej producentami, niż kiedykolwiek indziej. Zrozumieli, że ośrodkiem ich przedsiębiorstw jest ropa i dali temu zdecydowany wyraz. W gruncie rzeczy nic innego nie zaszło. Jak to zawsze bywa w momentach krytycznych, skierowano swój wzrok ku ziemi, która w naszym przemyśle jest żywicielką wszystkich przedsiębiorstw; nie chodzi obecnie o nic innego, jak tylko o znalezienie wspólnej myśli przewodniej i wspólnego języka, jak uregulować nowe podstawy bytu i pracy przemysłu naftowego. Tymczasem p. Winiarz — być może mylę się, ale tak wynika z jego artykułu — nie chce całości spraw uregulować, a zarzucając niesłusznie zresztą przemysłowi rafineryjno-producenckiemu niesprawiedliwość eksploatacji i t.p., popada w drugą ostateczność: chce aby odtąd popełniali niesprawiedliwość i eksploatowali innych wyłącznie czyści producenci.

Niewątpliwie takie twierdzenie nie leżało w zamiarze p. Winiarza, jednakowoż z uwag jego, zapodanych na str. 62-giej, pierwsza szpalta, tak a nie inaczej możnaby wnioskować.

A zatem popełnić trzeba zdaniem p. Winiarza świadomą niesprawiedliwość dużo sprawiedliwszą zresztą od idealnej sprawiedliwości dzisiejszych możnych, i poprostu zająć się tylko ceną ropy i ugruntowaniem szerokich podstaw niezależnej pracy *Polminu* dla potrzeb producentów. P. Winiarz jest jednak tak znakomitym taktykiem, że sam czuje, iż w tem ujęciu sprawy coś nie jest w porządku; to też odrazu powiada, że nie ma na myśli skazania na zagładę wszystkiego, co istnieje poza produkcją ropy i *Polminem*, ale zwraca uwagę, iż zaistniały przerosty aparatu przeróbczego, a częściowo i handlowego, że skoro zatem nie można utrzymać wszystkiego, trzeba ratować kopalnictwo. Przerost aparatów przeróbczego i handlowego powoduje wysokie koszty zarówno w przeróbce ropy jak i sprzedaży produktów. Trzeba go usunąć, ale p. Winiarz chce w tym celu zmienić dzisiejsze rozporządzenia rządowe jedynie na korzyść swej grupy. Poprzednio udowodniłem już sprzeczność takiego ujęcia sprawy z prawdziwemi interesami gospodarstwa społecznego i państwa. Nie pozostaje nam nic innego, jak uregulowanie stosunków naftowych w granicach możliwie jednakowych praw i obowiązków dla poszczególnych grup i przedsiębiorstw. Kto przy równych prawach i obowiązkach nie podoła (choćby wartość praw i obowiązków uległa korekturze na rzecz drobnego kapitału) wówczas będzie musiał z placu ustąpić.

Tezy p. Winiarza nie dadzą się utrzymać. Problem ropny sprowadza się w gruncie rzeczy do dwóch ostatecznych punktów: odpowiedniej ceny i stałego zabezpieczenia odbioru surowca. Prace nad uregulowaniem stosunków w przemyśle naftowym nie ustają i są w pełnym toku.

Różne są na tę materję zapatrywania. Jedni chcą najpierw burzyć a potem na gruzach budować, inni znów pozostawić rzeczy bez zmiany. Najcięższą jest naturalnie trzecia droga — harmonijnego pogodzenia interesów poszczególnych grup. Myślę, że jednak właśnie czysta produkcja ma największy interes we wstąpieniu na tę trzecią drogę.

Stanowisko grupy czysto kopalnianej w sprawie projektu nowej Naftowej Ustawy Górniczej.

Narazie ograniczamy się do zamieszczenia odpowiedzi Związku Polskich Przemysłowców Naftowych na przedłożony do zaopinjowania projekt, zaznaczając, że identyczną odpowiedź przesłał również Syndykat Producentów Ropy. Do bliższego omówienia i oświetlenia tej sprawy powrócimy w następnym zeszycie. *Redakcja.*

We Lwowie, dnia 4. września 1933.

Wysokie
Ministerstwo Przemysłu i Handlu
w Warszawie.

W odpowiedzi na przesłany do zaopinjowania, wraz z pismem z dnia 8. sierpnia b. r. Nr. G. A. 112/6658/33., projekt nowej Naftowej Ustawy Górniczej, Związek Polskich Przemysłowców Naftowych ma zaszczyt donieść co następuje:

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych stoi na stanowisku, że w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej, wprowadzenie w życie nowej Naftowej Ustawy Górniczej, opierającej się na zasadzie woli górniczej, pociągającej za sobą przewrót w stosunkach naftowych, jest nie na czasie i w naszych obecnych warunkach niepożądane.

Wypowiadając tego rodzaju opinję, Z. P. P. N. kieruje się tem głębokiem przeświadczeniem, że ustawa oparta o tę zasadę, petryfikuje po wieczne czasy obcy stan posiadania, obecnie w naszym przemyśle naftowym istniejący, tworzy na chwilę obecną i na najbliższą przyszłość o wiele większe możliwości dla wielkich kapitałów obcego pochodzenia, aniżeli dla mniejszych i słabszych kapitałów rodzimych i daje pierwszym wyraźną przewagę nad ostatniemi.

Z. P. P. N. obawia się, że przy tej zasadzie dojść może do opanowania omal wszystkich naszych terenów naftowych przez wielki obcy kapitał o rozmaitem zabarwieniu, często dla kraju i dla naszego przemysłu naftowego szkodliwem. Jedynie bowiem wielkie firmy, oparte o ten kapitał, mając odpowiednie warunki i środki do przeprowadzenia kosztownych badań i poczynienia niezbędnych zdjęć geologicznych, są już należycie zorjentowane w rozmieszczeniu wszystkich naszych przypuszczalnych pól naftowych i dobrze przygotowane do natychmiastowego pokrycia tych pól zgłoszeniami. Im też są jedynie znane i dostępne badania i zdjęcia geologiczne, poczynione przez S. A. *Pionier.*

Oprócz tego projekt zawiera tak ciężkie warunki i ostre rygory w zakresie wierceń, że słaby i wyczerpany kapitał rodzimy żadną miarą im nie sprosta i dlatego nie mógłby z Ustawy tej korzystać.

Istnieje zatem uzasadniona obawa, że w tej chwili wprowadzona, oparta o zasadę woli górniczej, nowa Naftowa Ustawa Górnicza osłabiłaby w przemyśle naftowym element swojski i przyczyniłaby się do pomniejszenia w tym przemyśle rodzimego stanu posiadania. Projektowana Ustawa, jako wybitnie rygorystyczna, nie da również spodziewanych korzyści ogólnych, gdyż czasy obecne nie nadają się do rozwinięcia intensywnego ruchu wiertniczego. Z. P. P. N. w ogólności wątpi, czy wielki obcy kapitał ruch ten rozwinie, jeśli zaś chodzi o mniejsze kapitały, tak obce jak i swojskie, to te ostatnie obowiązkom wiertniczym przewidzianym w Ustawie nie podołają. Cel zatem, o który chodzi, nie zostałby osiągnięty, a jedynie nastąpiłoby utrwalenie obecnego, niekorzystnego dla kraju, stanu posiadania.

Zdaniem Z. P. P. N., o ile w Ustawie nie stworzy się warunków, ułatwiających zarówno dopływ do naszego górnictwa naftowego kapitałów mniejszych, jak i powiększenie w nim rodzimego stanu posiadania, to taka Ustawa nie spełni swego zadania.

Dotyczący projekt Ustawy jest jedynie w części oparty o zasadę woli górniczej, w przeważającej zaś części zbliżony jest do systemu koncesyjnego, przewiduje bowiem tworzenie znacznych rezerwatów naftowych na rzecz Państwa, nie wyjaśnia natomiast tego w jakim celu się je tworzy, ani też jakiemu celowi re-

zerwaty te mają służyć i w jaki sposób mają być na cele naftowo-wiertnicze użyte. Z. P. P. N. godziłby się na wydzielenie pewnej części pól naftowych, lecz pod warunkiem, że pola te byłyby odrazu w Ustawie przeznaczone na wzmocnienie w przemyśle naftowym rodzimego stanu posiadania i przeznaczone wyłącznie do oddawania ich przedsiębiorstwom górniczo-naftowym, opartym o kapitały rodzime.

Projektowana Ustawa zawiera jedno bardzo poważne i zasadnicze niedomaganie tego rodzaju, że nietylko nie czyni żadnego zgoła wyłomu w warunkach, wynikających z obecnie obowiązujących kontraktów naftowych, lecz przeciwnie utrwala je na cały czas ważności tych kontraktów, względnie na okres 25-letni. Tymczasem rzeczą bodaj najważniejszą, istotną i konieczną jest ulżenie przemysłowi naftowemu w jego obecnem ciężkiem położeniu, przez wybitne złagodzenie tych warunków i zmniejszenie istniejących ciężarów. Dlatego Z. P. P. N. uważa, że jest więcej wskazane, daleko idące i ograniczające prawa właścicieli gruntów, znowelizowanie obecnie obowiązującego prawa naftowego, w ramach zasady akcesji, w kierunku ułatwiającym przemysłowi naftowemu przetrwanie kryzysu i umożliwiającym dalszy rozwój kopalnictwa naftowego, aniżeli wprowadzenie w życie projektowanej nowej Ustawy.

Nowelizacja winna iść w następującym kierunku:

1) ułatwienia obejmowania przez przedsiębiorstwa kopalniane, dla celów wiertniczych, wolnych terenów naftowych, z obowiązkiem oddawania ich przez właścicieli gruntów na te cele, na warunkach dostępnych dla przedsiębiorstwa kopalnianego, przy obciążeniu bruttami na rzecz właściciela gruntu, nieprzekraczającemi 5% i metrowem za zajętą powierzchnię, nieprzekraczającem podwójnego przeciętnego czystego dochodu rocznego, obliczonego na podstawie ostatnich 3 lat,

2) umożliwienia, tam gdzie znajdują się czynne kopalnie, tzn. eksploatacja lub wiercenie, prolongowania nabytych uprawnień naftowych na dalsze 25 lat, z tem, że prolongata miałaby obejmować cały przylegający do kopalni i tworzący z nią jedną całość, teren,

3) rewizji obligów wiertniczych w razie uznania ich za zbyt rygorystyczne i ciężkie do wypełnienia,

4) umożliwienia tworzenia pól naftowych w wypadkach zgody większości współwłaścicieli danej własności gruntowej na odłączenie bituminów żywicznych od tej własności,

5) obniżenia wydatnie dotychczasowych obciążeń bruttowych, ciążących na kopalniach, a także obniżenia i ujednostajnienia dotychczasowych obciążeń w postaci tzw. metrowego,

6) umożliwienia, tam gdzie istnieje czynna kopalnia, prolongaty uprawnień naftowych również w wypadkach wcześniejszego wykupienia tych uprawnień przez osoby trzecie, za odszkodowaniem tych osób, nie przekraczającem waluty kontraktowej, z tem, że prolongata miałaby obejmować i teren przylegający do kopalni i tworzący z nią jedną całość,

7) utrudnienia oddawania, gromadzenia i zatrzymywania w jednym ręku wielkich obszarów terenowych bez nałożenia obowiązku utrzymywania na nich, odpowiedniego do ich rozmiarów, ruchu wiertniczego.

Z. P. P. N. wypowiada się w formie stanowczej zarówno przeciwko dalszemu utrzymywaniu jak i stabilizacji obecnie istniejących warunków i uprawnień właścicieli gruntów, wypływających z obowiązujących kontraktów naftowych, na czas ich trwania, względnie na okres 25-letni i przywiązuje wielką wagę do zmiany tych warunków w drodze znowelizowania obecnie obowiązującej ustawy naftowej w kierunku odciążającym przedsiębiorstwa naftowo-kopalniane i utrwalającym ich byt.

Z. P. P. N. ogranicza się narazie do wyłuszczenia zasad nowelizacji, zapowiada jednakże równocześnie ich wyczerpujące opracowanie i przedłożenie Wysokiemu Ministerstwu dodatkowo z należytem uzasadnieniem.

Z. P. P. N. wysuwa równocześnie postulat rozszerzenia ulg, przysługujących kopalniom położonym w trójkącie bezpieczeństwa, na cały przemysł naftowo-kopalniany, na okres przynajmniej kilkuletni.

Zajmując stanowisko, że wprowadzenie w życie projektowanej Ustawy jest w obecnych warunkach niepożądane i niecelowe, Z. P. P. N. nie wnika w szczegóły tej Ustawy i nie oświadcza się na poszczególne jej postanowienia, lecz ogranicza się do wskazania jej ujemnych stron w ogólnych zarysach.

Projektowana Ustawa zawiera mnóstwo postanowień częściowo wadliwych, częściowo zaś niebezpiecznych i dla przemysłu naftowego szkodliwych, naprzykład:

Dopuszczalne rozmiary pól poszukiwawczych, zarówno położonych bliżej kopalń jak i w znacznem od nich oddaleniu, są stanowczo za wielkie i to bardzo znacznie. Grozi to niebezpieczeństwem pokrywania zgłoszeniami olbrzymich wprost przestrzeni, jeszcze dlatego, że

pole naftowe może mieć kształt dowolny, u nas zaś występują siodła naftowe przeważnie bardzo wąskie.

Również przewidziane oddalenie od kopalń, dla uzyskania większego pola poszukiwawczego jest nieco za wielkie.

Projekt przewiduje błędnie jednakowe dla wszystkich minerałów rozmiary pól poszukiwawczych, a nie inne dla ropy naftowej i występujących z nią łącznie gazów, inne większe dla wosku ziemnego i jeszcze większe dla gazu ziemnego wyłącznie. Nie ogranicza prawa nadawania pól poszukiwawczych na gaz ziemny do miejscowości, w których gaz ten występuje w ilościach nadających się do samoistnego przemysłowego zużytkowania, aby pod postacią gazu ziemnego nie czyniono poszukiwań za ropą naftową i nie obejmowano większych obszarów, aniżeli te, jakie wyznaczono dla ropy.

Projekt wymaga oparcia planu robót poszukiwawczych na orzeczeniu, wydanem przez uznanego przez władzę górniczą geologa, względnie przez uznaną instytucję geologiczną. Z. P. P. N. sprzeciwia się temu postanowieniu w sposób stanowczy, wychodząc z założenia, że przedsiębiorstwo kopalniane nie powinno być w tej mierze krępowane i winno posiadać swobodę w wyborze miejsca założenia szybu. Niewątpliwie bowiem otwór założy w porozumieniu i wedle wskazówek swego geologa. Następnie Z. P. P. N. jest zdania, że projekt najzupełniej niepotrzebnie wprowadza nową instytucję geologów autoryzowanych i uważa to za zbędne i niepotrzebne krępowanie przedsiębiorstw naftowo-kopalnianych w ich czynnościach i poczynaniach wiertniczych.

Projekt zawiera postanowienia uzależniające zatwierdzenie zgłoszenia na poszukiwanie od uznania przez władze górnicze planu robót poszukiwawczych za racjonalny. Oznacza to nadanie tym władzom bliżej nieokreślonych i daleko idących uprawnień, sięgających bardzo głęboko w sposób prowadzenia gospodarki górniczo-naftowej.

Ponieważ tego rodzaju i temu podobne uprawnienia powtarzają się w projektowanej Ustawie bardzo często i w wielu bardzo kierunkach, Z. P. P. N. sprzeciwia się tej za daleko posuniętej ingerencji czynników oficjalnych w całokształt stosunków górniczo-naftowych i stoi na stanowisku, że w szczególności sposób prowadzenia wskazanej wyżej gospodarki, łącznie z kwestją racjonalności i celowości robót kopalnianych, winien być wyjęty z pod kompetencji właściwych władz górniczych i pozostawiony wyborowi przedsiębiorstwa.

Projekt dopuszcza przedłużenie ważności trwania wyłącznego pola poszukiwawczego na okres stanowczo za długi i umożliwia w ten sposób niepotrzebnie przetrzymywanie pól naftowych zbyt długo.

Projekt nie oznacza i nie wskazuje wyraźnie minerału, na który następuje nadanie.

Pojęcie naturalnego złoża jest zupełnie niejasne.

Wyższy Urząd Górniczy nie jest skrępowany żadnym zgoła terminem dla powzięcia kolegjalnej uchwały, stwierdzającej, że dane zgłoszenie może, lub też że nie może być podstawą do wdrożenia postępowania, mającego na celu dokonanie nadania.

Oznaczone w projekcie pola górnicze są za małe zarówno w odniesieniu do ropy naftowej, jak i w odniesieniu do wosku ziemnego, zaś ilość żórawi wiertniczych, dająca prawo ubiegania się o nadanie większego pola górniczego, jest za wielka.

Wybitnie niebezpieczne dla mniejszych i rodzimych przedsiębiorstw kopalnianych i dlatego jest nie do przyjęcia postanowienie, dające prawo pierwszeństwa do nadania pola górniczego temu z właścicieli sąsiednich pól górniczych, który ze względu na konfigurację terenową i znane w chwili nadania warunki geologiczne może racjonalniej przeprowadzić odbudowę minerału na nadać się mającem polu górniczem.

Brak stwierdzenia, że zarówno nadane pola górnicze jak i zatwierdzone pola poszukiwawcze podlegają wyłącznie tylko opłatom manipulacyjnym, może być w przyszłości wyzyskany dla nałożenia wyższych opłat o charakterze fiskalnym.

Projekt błędnie nakłada na właściciela pola górniczego obowiązek oddawania właścicielowi gruntu bezpłatnie minerału do gruntu przynależnego, niezużytkowanego dla potrzeb zakładu.

Z. P. P. N. stwierdza, że projekt uwzględnia materjalne interesy właścicieli gruntów w stopniu za daleko posuniętym i nakłada na właścicieli pól górniczych zbyt ciężkie zobowiązania wobec pierwszych.

Żądanie zaniechania eksploatacji każdego przynależnego do gruntu minerału, utrudniającej lub uniemożliwiającej prowadzenie zakładu górniczego, należy uznać za słuszne, lecz pod warunkiem pełnego odszkodowania.

Wedle projektu udziały brutto wprawdzie odpadają, lecz projektowana Ustawa nie wyklucza obciążania niemi zakładu górniczego w wypadku jego sprzedaży.

Ogromnie niebezpieczne i wprost groźne dla rodzimego stanu posiadania i dla takich samych kapitałów, jest postanowienie zawarte w art. 145, dopuszczające w zasadzie wywłaszczenie mniejszych i słabszych przedsiębiorstw kopalnianych na korzyść większych i silniejszych, pod pretekstem zracjonalizowania ruchu, lub racjonalnej eksploatacji złoża naftowego. Z.P.P.N. bardzo kategorycznie sprzeciwia się tego rodzaju przepisom i stoi na stanowisku ich niedopuszczalności.

Zakład naftowo-górniczy, należący do wielkiego i silnego koncernu, zdoła zawsze wykazać swoją przewagę nad takim samym zakładem mniejszym i uzasadnić, o ile uzna to za potrzebne, celowość racjonalizacji.

Gdyby nawet mniejsze zakłady górniczo-naftowe nie rozporządzały temi samemi możliwościami co wielkie i gdyby nawet stały pod względem urządzenia technicznego niżej, to i tak nie jest wskazane oddawanie ich, w drodze przymusu, w inne ręce ze względów ogólno gospodarczych. Równałoby się to bowiem świadomej likwidacji słabszego ekonomicznie elementu rodzimego.

Wynikający z projektowanej Ustawy, znacznie rozszerzony obowiązek przedkładania władzom górniczym najrozmaitszych sprawozdań, jest dla przedsiębiorstw, zwłaszcza mniejszych, stanowczo zbytnio uciążliwy, obciąży je bowiem nowemi, nadmiernemi kosztami administracyjnemi.

Z. P. P. N. nie widzi powodu, dla którego do sprawowania kierownictwa ruchu dopuszczeni mają być wyłącznie tylko inżynierowie, z wykluczeniem osób ze średniem technicznem wykształceniem i z odpowiednią dłuższą praktyką, mimo wykazania przez nie należytego uzdolnienia.

Obowiązki wiertnicze są dla mniejszych przedsiębiorstw wybitnie ciężkie i niewykonalne. Niektóre zaś postanowienia, jak zawarte w ust. 2. art. 173 i w art. 203 są niezrozumiałe.

Z. P. P. N. obawia się, że uprawnienia przewidziane w art. 209 mogą zachwiać egzystencją mniejszych zwłaszcza przedsiębiorstw. Zagadnienie takie musi być bardzo ostrożnie traktowane, gdyż pojęcie dobra publicznego i konieczności natury gospodarczej bywa rozmaite.

Nie powinno być dopuszczalne odebranie naftowego zakładu górniczego bez poprzedniego wezwania do uczynienia zadość nałożonym obowiązkom, nawet w wypadku ponownego wstrzymania lub ograniczenia ruchu.

Z. P. P. N. nie widzi powodu, dla którego do udziału w kolegjach górniczych mają być dopuszczone tylko osoby, posiadające najmniej wykształcenie średnie w kierunku technicznym, a wykluczone od udziału w nich osoby z takiem samem wykształceniem w innym kierunku oraz osoby zajmujące w przemyśle naftowym rozmaite, długoletnie kierownicze stanowiska, te ostatnie niezależnie od stopnia ich wykształcenia.

Z. P. P. N. nie występuje zasadniczo przeciwko myśli utworzenia Związków Naftowych, niemniej jednak nie może się oświadczyć za ich ustawowem wprowadzeniem, przynajmniej w projektowanym składzie członkowskim i z oznaczonemi w projekcie opłatami.

Postanowienia karne są poprostu niesłychane. Przemysłowiec naftowy nie może przecie prowadzić zakładu naftowo-górniczego w obliczu grożących mu, na każdym niemal kroku, wysokich kar. Niektóre z nich są absolutnie nieuzasadnione, zaś np. kara aresztu, przewidziana na wypadek nieściągalności związkowych opłat członkowskich i administracyjnych kar pieniężnych, polega chyba na pomyłce, czy też na mimowolnem przeoczeniu.

Postanowienia przejściowe wogóle nie nadają się do przyjęcia, utrwalają bowiem obecnie istniejący, niezwykle uciążliwy stan faktyczny, czemu Z. P. P. N. dał wyraz na początku.

Przytoczone wyżej uwagi dotyczą jedynie ważniejszych postanowień, w szczegóły projektu mniej istotne Z. P. P. N. nie wnikał z powodów na wstępie wskazanych.

Prezydjum Rady Z. P. P. N.

Prezes Rady — *Inż. R. Machnicki*

Sekretarz — *J. Szlemiński*

Sprawa opłat wyrównawczych na fundusz wiertniczy.

Rozeszły się słuchy i opowiada się o tem szeroko, że w środowisku małych i średnich rafinerów powstał plan założenia własnej spółdzielni dla podejmowania i prowadzenia na wspólny rachunek wierceń za ropą, celem zapewnienia sobie w ten sposób surowca naftowego do przeróbki we własnych zakładach przetwórczych. Plan bardzo piękny i zasługiwałby w zupełności na uznanie, gdyby nie pewne ale. Otóż równocześnie z tym planem zrodziła się w ich umysłach myśl, ażeby fundusz wiertniczy, utworzony z opłat wyrównawczych, zwalniających od eksportu, został oddany tej spółdzielni na prowadzenie przy jego pomocy tych wierceń. Małe rafinerje wychodzą widocznie z założenia, że skoro fundusz ten powstać ma z opłat przez nie uiszczanych to im się on należy, ponieważ to oni rzekomo płacą, oni rzekomo ponoszą ten ciężar i dlatego nie kto inny, lecz oni powinni z nich korzystać.

Koncepcja ta, oparta wedle wszelkiego prawdopodobieństwa na powyższem, wręcz niedorzecznem rozumowaniu, zmusza nas do zabrania głosu w tej sprawie dla przedstawienia jej we właściwem świetle i w celu ustosunkowania się do tego oryginalnego pomysłu.

Zaczynamy od stwierdzenia, że małe zakłady przetwórcze niczego nie płacą z własnych zasobów i na żadne takie opłaty nie są skazane, nie ponoszą zatem żadnych ciężarów w istotnem tego słowa znaczeniu. Zakłady te, na mocy ustawy z dn. 18. marca 1932 r. mogą się zwalniać od eksportu produktów naftowych i umieszczać całą swoją wytwórczość na rynku krajowym, po cenach krajowych, pod warunkiem uiszczania na fundusz wiertniczy opłat od ilości produktów naftowych sprzedawanych w kraju ponad przyznany im kontyngent wewnętrzny, w wysokości określonej przez Ministra Przemysłu i Handlu, nie przekraczającej jednakże rzeczywistej różnicy między ceną krajową a eksportową danego produktu. A więc małe rafinerje zobowiązane są do uiszczania tych opłat dlatego, że w przeciwieństwie do innych zakładów przetwórczych, zmuszonych do eksportowania poważnej części swojej wytwórczości po cenach bez porównania niższych od cen krajowych, wszystkie swoje produkty sprzedają w kraju po cenach znów bez porównania wyższych od cen eksportowych. Znane rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu wyznaczyło tym zakładom opłaty niższe od faktycznej różnicy w cenach gotowych produktów, czyli że je uprzywilejowało. Niczego zatem te zakłady nie opłacają, a jedynie zwracają część różnicy w cenach. Stroną ponoszącą ten ciężar i faktycznie różnicę tę opłacającą jest przemysł kopalniany. Żadnych przeto specjalnych roszczeń małe rafinerje z powodu uiszczania tych opłat zgłaszać nie mogą i każde takie rozszczenie byłoby absurdem.

Oczywiście, tak jak od udziału w korzystaniu z funduszu wiertniczego nie może i nie powinno być wykluczone żadne wiercące przedsiębiorstwo potrzebujące pomocy finansowej, tak samo nie może i nie powinno być wykluczone, potrzebujące tej pomocy i chcące wiercić, przedsiębiorstwo rafineryjne. Jeśli zatem czy to przedsiębiorstwo takie, czy to ich spółdzielnia przystąpi do wiercenia i zwróci się o pomoc z tego źródła, to prośba taka powinna być potraktowana narówni z każdą inną i narówni z nią rozpatrywana i pomoc taka powinna mu być, na warunkach równorzędnych i dla jej udzielania ustalonych, dana. Przeciwko temu nikt nie oponuje i nikt nie będzie oponował.

Takie stanowisko jest jedynie słuszne i sprawiedliwe. Gdyby natomiast fundusz ten oddany został nie wiercącym dotąd — z wyjątkiem dwu czy trzech należących do producentów, którzy wiercili i wiercić będą — małym rafinerjom lub ich spółdzielni, obojętne w części lub w całości, to krok taki nie mógłby być komentowany inaczej, jak tylko w ten sposób, że czynniki rządowe otaczają szczególną pieczołowitością, już raz uprzywilejowane, przedsiębiorstwa rafineryjne, nie przedstawiające większego znaczenia, tworząc dla nich zupełnie niepotrzebnie wyjątkowe warunki i specjalnie cieplarnianą atmosferę, wówczas kiedy każda cysterna ropy traktowana jest jednakowo.

Ponadto rozstrzygnięcie tej sprawy po myśli roszczeń małych rafineryj — pomijamy już to, że byłoby to równoznaczne z niczem nieuzasadnionym zwrotem małym rafinerjom, uiszczanych przez nie opłat w innej, zmienionej postaci — wywołałoby w dziale czysto kopalnianym przemysłu naftowego duże i słuszne rozgoryczenie.

Przypuszczamy jednakowoż, że do tego chyba nie dojdzie, i wierzymy w to, że sprawa ta załatwiona zostanie zgodnie z interesami przemysłu kopalnianego i odpowiednio do jego potrzeb.

Przegląd prasy.

Polska Zbrojna w Nr. 202 z dn. 23. lipca b. r. zamieszcza artykuł p. ppłk. dypl. Janusza Dżugaya p. t. *Czy w myśl programu?*, który cytujemy poniżej w całości, jako ciekawy i z uwagi na trafne naświetlenie stanu rzeczy:

„Ostatnia zwyżka cen materjałów pędnych przypomina opinji publicznej ponownie doniosły temat, dotyczący organizacji przemysłu naftowego. Cena konwencyjna benzyny przed wejściem w życie ustawy o funduszu drogowym wynosiła beczkowo zł. 72 gr. 90 za 100 kg w rejonie warszawskim. Gdy z dniem 5 b. m. wspomniana ustawa obciążyła środek napędowy 12 gr. od 1 kg na fundusz drogowy, przemysł naftowy wykorzystał tę okazję dla realizacji dalej idącej podwyżki ceny i ustalił dla wymienionej benzyny cenę 86 zł. za 100 kg. Podobnie było z ceną litrową, która przed wprowadzeniem obciążenia, wynikającego z funduszu drogowego wynosiła np.: w Warszawie 56 gr. za litr, a po dniu 5 lipca podniosła się nie o 9 gr. a o 12 gr. na litrze.

Z powyższego przykładu widzimy, że przemysłowcy naftowi pozostający w konwencji zmierzają do podwyższenia ceny do dawnego poziomu. Poziom ten, jak słuchy dochodzą, w niedługim czasie będzie osiągnięty.

W zasadzie nie możnaby się dopatrzeć w tym stanie rzeczy nic zdrożnego. *Pen* zaczyna działać w ramach swoich uprawnień dosyć wydatnie, bo określając dość skąpo kontyngenty na rynku wewnętrznym zmusza wojowniczych konkurentów do umiarkowania.

Ta mało kosztowna instytucja zdaje się spełniać należycie nakreślone jej i łatwe zresztą zadanie. Nawet po stronie wiecznie niezadowolonych malkontentów *z wielkiego* przemysłu naftowego spotyka się jej działalność z uznaniem i dają się słyszeć głosy, że *Pen* rozwiązuje zasadniczo wstępne trudności, nastręczające się w organizacji przemysłu naftowego.

Jeżeli można się zgodzić z tem, że organizacja *Pen* spełnia zadanie kontyngentowania produktów w sposób bardziej doskonały, niż wszystkie dotychczasowe organizacje kartelowe, to wręcz niebezpieczną zdaje się być sugestja, że już przez samo istnienie tej instytucji, stosunki w przemyśle naftowym ulegną znacznej poprawie w porównaniu z ubiegłym okresem kartelowym. Mam tu na myśli poprawę w znaczeniu organizacji i podtrzymania kopalnictwa. Ażeby uniknąć podobnych, a wielce szkodliwych złudzeń, należy uświadomić sobie zmiany, jakie zaszły w okresie istnienia *Pen-u* w omawianym przemyśle.

Przedewszystkiem t. zw. małe rafinerje przestały istnieć, ograniczając swoją przeróbkę do ilości ropy nieobciążonych świadczeniami na rzecz funduszu wiertniczego. Inna część tych rafineryj przeszła pod skrzydła firmy amerykańskiej, która korzysta obecnie z przywilejów, udzielonych małym zakładom przetwórczym.

Ten przebieg wypadków był zdaje się najmniej oczekiwany przez twórców *Pen-u*, ale ostatecznie można przejść nad nim do porządku dziennego.

Polmin stracił pewien procent posiadanych dawniej kontyngentów w kartelu, ale i to sprawa ostatecznie drobna.

Cena ropy czystych producentów podnosi się! — wołają w ostatniej chwili wszyscy, ale nie zapominajmy, że w okresie kartelowym wynosiła ona zł. 16 za 100 kg, a obecnie podniosła się z 12 na 14 zł.

W ogólnym bilansie można zatem podkreślić — wyrównano wielkiemu przemysłowi drogi i te trudności, o które przez cały ubiegły okres kartelowy walczono odpłatami, prowizjami i t. p. środkami, które, powiedziałbym, nie stały na wysokości zagadnień programowych.

Naszkicowany wyżej stan przedstawia działalność i znaczenie *Pen-u* na terenie przemysłu naftowego. Nic więcej — i nic mniej. W tych warunkach na pytanie — co właściwie stało się w przemyśle w kierunku jego organizacji — musimy stwierdzić, że zbliżamy się powoli do tego punktu, w którym byliśmy np.: w 1928 r. z tą tylko różnicą, że niema już outsiderów, a cena ropy podnosi się z 12 zł. na 14 zł.

Czy jedna lub dwie pozostające poza konwencją firmy przystąpią do porozumienia, to w niniejszych rozważaniach jest rzeczą obojętną. Chodzą słuchy, że w październiku r. b. wszyscy już pogodzą się i będzie wszystko *po staremu* a zatem przypuszczalnie dobrze i *w porządku.*

Otóż wspominając na wstępie o zwyżce cen i korzystnej zresztą działalności *Pen* a należałoby ukrócić panoszący się tu, zdaniem mojem, niesłuszny optymizm. Bo jeżeli w przysłowiowym już październiku dojdzie rzeczywiście do porozumienia, to wtedy znajdziemy się dopiero w tem miejscu, od którego przed półtora rokiem zaczęliśmy organizować przemysł.

I jeżeli powszechnie już uzgodniono, że organizacja przemysłu polegać musi na koncentracji całej gospodarki w szerokiem znaczeniu tego słowa, celem poparcia ruchu kopalnianego, to skonstatować należy, że obecnie w tej sprawie nic się nie dzieje i zdaje się czekać będziemy na wszelkie w tej mierze *objawienia* do października. Możnaby być spokojnym, gdy-

by tak się stać miało. Lepiej później — niż nigdy! Narazie jesteśmy świadkami zwyżki cen i pod względem programowym nic nie zapowiada tych zmian, na poczet których konsument ostatnio płaci.

Taki byłby w ogólnych zarysach przekrój bieżących wypadków w dziedzinie tak ważnego przemysłu, jaki przedstawia kopalnictwo naftowe, z punktu widzenia polityki gospodarczej i obrony państwa."

* * *

Na łamach wychodzącej w Warszawie *Codziennej Gazety Handlowej* w Nr. 178 z dn. 7. sierpnia b. r. zabiera głos szereg osób w sprawie organizacji przemysłu naftowego i wypowiada uwagi na temat stanu rzeczy w przemyśle naftowym po wygaśnięciu kartelu rafineryjnego i widoków na najbliższą przyszłość. Chociaż sytuacja od tego czasu znacznie się zmieniła, to jednak przytoczenie niektórych z tych uwag jest o tyle aktualne, że rzuca snop światła na ten stan rzeczy i pozwala na zorjentowanie się w zapatrywaniach danych osób i w ich nastrojach, oraz na wyprowadzenie z nich potrzebnych wniosków na przyszłość.

P. dr Stefan Bartoszewicz wypowiada następujące uwagi, umieszczone p. t. *Horoskopy naftowe:*

„Co należy sądzić o obecnej derucie rynkowej?

Deruta rynkowa, jaka zazwyczaj następuje po rozbiciu każdej organizacji kartelowej, nie jest derutą stałą i miarodajną, nie wypływa ona bowiem ani z potanienia produkcji, ani z potanienia surowca ani nawet nie jest rezultatem normalnej konkurencji, przeciwnie jest ona rezultatem sztucznie zaostrzonej konkurencji, szukaniem przez poszczególne przedsiębiorstwa ekspanzji zbytu na rynku wewnętrznym, by przy przyszłej organizacji kartelowej mieć podstawę do większych roszczeń kontyngentowych. Jeśliby ktokolwiek chciał na tej derucie opierać twierdzenie, że przemysł może istnieć i rozwijać się przy cenach jakie istnieją obecnie, popełniłby błąd, przyjmując sztuczną grę na zniżkę i ceny deficytowe za ceny, które jeszcze opłacają produkcję.

Jak obecna sytuacja wpływa na byt poszczególnych grup przemysłu?

Obecna sytuacja wpływa fatalnie na byt wszystkich grup przemysłu, zniżka cen produktów naftowych spowodowała zniżkę cen surowca, który ma zbyt tylko w kraju, cena surowca spadła do ok. 13 zł. za 100 kg, a tem samem pogorszyło się położenie producentów ropy, którzy zarówno, jak i producenci rafinerzy pobierający mniej za produkty będą w stanie inwestować w kopalnictwo naftowe coraz mniejsze sumy, a tem samem będą osłabiać ruch wiertniczy, co może sprowadzić bardzo znaczny spadek produkcji ropy; nawet przedsiębiorstwa, które posiadają tylko zakłady przetwórcze ropy, odniosą więcej strat niż zysku przy nieustabilizowanych cenach produktów i surowca.

Jakie są możliwości poprawy sytuacji w przemyśle naftowym?

Poprawa sytuacji jest możliwa tylko przy zawiązaniu nowej organizacji, któraby złączyła wszystkie grupy przemysłu albo przynajmniej doprowadziła do ścisłego między niemi porozumienia kontyngentowego i cennikowego. Należy dodać tylko, że nowy kartel winien, w przeciwieństwie do dotychczasowego, opierać się na skromniejszym budżecie odpowiednio do cięższej sytuacji przemysłu naftowego.

Czy istnieją już obecnie pewne czynniki, które mogłyby zahamować derutę cen?

Powstały na drodze przymusowej *Polski Eksport Naftowy* może w pewnym stopniu łagodzić ostrą konkurencję przez kontyngentowanie poszczególnych rafineryj, ale w myśl ustawy nie może on regulować handlu wewnętrznego.

Jakie są horoskopy eksportowe?

Horoskopy eksportowe zależne są od światowej konjunktury naftowej, na którą my nie mamy wpływu, mogą one ulegać tylko powolnemu polepszeniu w sensie wyższych cen, jeśli światowa produkcja surowca będzie stale spadać.

Co należy sądzić o możliwościach kartelizacji w przemyśle naftowym?

Dlaczego nie nastąpiło przedłużenie dotychczasowego *Syndykatu Przemysłu Naftowego?* Jestem zdania, że kartel naftowy powstanie prawdopodobnie jeszcze w tym roku, do zawiązania nowego kartelu będą zmuszone wszystkie przedsiębiorstwa naftowe, gdyż w obecnej konjunkturze nie mają one takich zasobów, któreby pozwalały na dłuższą walkę deficytową.

Przedłużenie dotychczasowego *Syndykatu Przemysłu Naftowego* nie nastąpiło, gdyż miał on poważne błędy strukturalne, które w ostatnim roku wzbudziły wśród samych członków dużo niezadowolenia i rozgoryczenia; przedłużenie dotychczasowego syndykatu bez udziału lub przynajmniej bez skontyngentowania mniejszych rafineryj nie mogło uzdrowić stosunków w przemyśle naftowym."

P. Tadeusz Kropaczek, dyrektor *Limanowej*, ujmuje stan sprawy w artykule p. t. *Cele polskiej polityki naftowej* w sposób następujący:

„W obecnej chwili sytuacja przemysłu naftowego jest nadal krytyczna. Czysty producent nie otrzymuje za swoją ropę takiej ceny, któraby pozwalała na podtrzymanie produkcji na przyszłość. Rafiner-

producent nie otrzymuje za produkty, wytworzone z ropy, ceny, pokrywającej koszty wydobycia ropy i koszty przeróbki. Tak samo nie kalkuluje się praca czystego rafinera. Cały zaś przemysł stoi w obliczu dosyć intensywnego spadku produkcji i wobec tego należałoby dążyć do odkrycia nowych złóż naftowych, ale na to brak jest środków nietylko drobnemu, czystemu producentowi (2—3 wagony produkcji miesięcznie), który może najdotkliwiej odczuwa kryzys, ale także większemu czystemu producentowi i wielkiemu rafinerowi producentowi. Wiercenia bowiem polskie w najbardziej dotychczas wydajnem zagłębiu borysławskiem są głębokie i przez to bardzo drogie. Płytsze zaś wiercenia w t. zw. zagłębiu zachodniem są wprawdzie mniej kosztowne, lecz mało wydajne. Położenie przemysłu naftowego w Polsce pogarsza jeszcze ta okoliczność, że zmuszony jest on lokować znaczną część swej produkcji zagranicą po cenach dostosowanych do surowca gdzieindziej pięciokrotnie tańszego. Widać stąd jak na dłoni, jak stratny jest nasz eksport.

— A zatem sytuacja jest ciężka wskutek dysproporcji między kosztami produkcji ropy a tem co za gotowe produkty można otrzymać?

— Tak jest. Utarg otrzymywany za produkty nie pokrywa kosztów wierceń, koniecznych do utrzymania naszego górnictwa naftowego. To też wiercenia ustają w gwałtownem tempie i nie ma wielkiej nadziei, ażeby sytuacja w tej mierze uległa rychłej poprawie. Wprawdzie założona w r. 1927 przez członków ówczesnego *Syndykatu Przemysłu Naftowego* — Sp. Akc. *Pionier* prowadzi bardzo sumiennie i fachowo wiercenia poszukiwawcze, ale jak dotąd niema takich rezultatów, któreby pozwalały żywić nadzieję na utrzymanie produkcji na stałym poziomie.

— Wobec takiego stanu rzeczy, Rząd rozpoczął w r. 1932 akcję organizacyjną w przemyśle naftowym, której myślą przewodnią było ratowanie i podtrzymywanie spadającej produkcji. Celem tej akcji było zorganizowanie całego przemysłu z postawieniem zagadnienia produkcji surowca na pierwszym planie.

— Czy zdaniem Pana Dyrektora akcja ta odniosła pozytywne rezultaty?

— Mimo że szczegóły projektowanej akcji nie zostały osiągnięte, Rząd uregulował na razie faktycznie stosunki w przemyśle naftowym, osiągając to, co w obecnej chwili jest możliwe i gospodarczo uzasadnione. Wprawdzie zorganizowano przedewszystkiem odcinek eksportowy, chociaż sam żadnego uregulowania nie wymagał — wskutek działalności grupującego ok. 80 proc. zbytu na rynkach zagranicznych *Wspólnego Biura Eksportowego* (z innemi firmami, nie należącemi do Biura, osiągano zawsze porozumienie), to jednak powstała organizacja *Polski Eksport Naftowy* przyniosła tę znaczną poprawę, że oznacza dla każdego zakładu przeróbczego jego kwotę krajową i eksportową, przyczem mniejsze rafinerje mogą się zwalniać od eksportu przez uiszczanie opłaty wyrównawczej na cele wiertnicze. Wielki przemysł naftowy pragnie tylko aby *Pen* w sposób objektywny, jak dotychczas, kontynuował swoją działalność. Ponieważ kontyngenty krajowe i eksportowe *Penu* zależą od ilości wytworzonych produktów, przeto stworzona została ostatnio silna tendencja na rynku ropnym i rzec można, że *Pen* uregulował faktycznie t. zw. kwestję ropną. Rozłożono równomiernie ciężary eksportowe na cały przemysł; zwiększył się popyt na ropę; cena poszła w górę, ale mimo to jest ona zbyt niska, ażeby pokryła także koszty nowych wierceń.

— Jakie widoki poprawy widzi Pan Dyrektor?

— Są dwie możliwości. Albo przemysł będzie dalej wegetował w obecnych warunkach, a wskutek braku wierceń, produkcja zejdzie w pewnej niedalekiej chwili do poziomu, wystarczającego na pokrycie zapotrzebowania krajowego, przyczem pod wpływem wyższego stosunku ekspedycyj krajowych do eksportowych zachodzić będą możliwości chwilowej poprawy sytuacji. Później nadejdzie moment, że poziom produkcji będzie tak niski, że nie wystarczy ona na pokrycie zapotrzebowania krajowego i zajdzie potrzeba importu ropy. To jedna ewentualność.

Drugą możliwością jest poprawienie sytuacji producenta-rafinera i czystego producenta przez wyższe ceny, co by dało zachętę i środki dla nowych wierceń i podtrzymania produkcji. Czy ta druga ewentualność da się jednak zrealizować, trudno dzisiaj przewidzieć, albowiem grają tu rolę dwa hamujące momenty: 1) wytrzymałość konsumenta; 2) polityka rządowa niskich cen.

— Jaka stąd konkluzja, Panie Dyrektorze?

— Na pierwszy rzut oka wydawać się może, że w interesie konsumenta, a także rafinera nie leży podtrzymywanie w sposób sztuczny drogiej produkcji ropy. W grę tu wchodzą jednak względy natury ogólniejszej, względy gospodarki państwowej, obrony narodowej, a także przeprowadzenie ostatniej próby, czy są widoki dalszego rozwoju własnego kopalnictwa naftowego, czy nie. Uważam przeto, że winny być przedsięwzięte wszelkie wysiłki w kierunku utrzymania kopalnictwa naftowego i produkcji surowca. Jak już powiedziałem, w obecnej chwili dążenie Rządu do uregulowania ceny ropy zostało osiągnięte, gdyż cena marki borysławskiej dochodzi już do 1.400 zł. za

cysternę, która to cena może pokryć koszty produkcji w eksploatowanych szybach, nie zostawia jednak środków na nowe wiercenia.

O ile chodzi o rynek produktów, to kwestję kontyngentowania załatwia *Pen* i chociaż niema konwencji cennikowej, ceny produktów utrzymują się na pewnym stałym poziomie dzięki rozumnej polityce kontyngentowej *Pen-u*. Nie ma w przybliżeniu nawet takich wahań w cenach, jakie były zjawiskiem powszedniem w ostatnich miesiącach istnienia, kończącego swój okres umowny Syndykatu. Toteż, mojem zdaniem, stworzenie specjalnej organizacji kartelowej, zwłaszcza typu dotychczasowego Syndykatu nie jest potrzebne i powołanie jej do życia nie leży koniecznie w interesie większości grupy rafinerów-producentów. Kontyngentowanie produktów przez *Pen* i załatwienie kwestji ropnej — wystarczają w obecnej chwili do zapewnienia całemu przemysłowi pewnej wegetacji z nadzieją na osiągnięcie warunków, któreby mu zabezpieczyły minimum egzystencji.“

* * *

Wychodząca we Lwowie *Gazeta Poranna* w Nr. 10405 z dn. 2. września b. r. zamieszcza ciekawe uwagi p. dra Jerzego Kozickiego, dyrektora Koncernu Naftowego *Małopolska*, na temat przemysłu naftowego, zaopatrując je w nagłówek p. t. *Polska ropa — dla polskiego konsumenta*. Ważniejsze z nich są następujące:

„Istnieją dwie orjentacje, dwa zupełnie rozbieżne kierunki polityki naftowej — mówi dyrektor koncernu *Małopolska* dr Jerzy Kozicki, do którego zwróciliśmy się z prośbą o wypowiedzenie się na temat obecnej sytuacji w dziedzinie eksploatacji przemysłu naftowego. Jeden z nich nazwałbym orjentacją państwową, zasadzającą się na tem, że firmy, czy koncerny, wyznające tę orjentację, propagują hasło: polska ropa — dla polskiego konsumenta! Chodzi mianowicie o to, aby nie zezwolić na wpuszczenie w granice Polski obcego surowca, niekiedy nawet tańszego, jednakże współzawodniczącego z produktem miejscowym. W wypadku swobodnego otwarcia granic dla obcej ropy — dzięki specyficznemu układowi na polskim rynku — niemal zupełnie zostałby zabity przemysł naftowy, będący obecnie w czasach olbrzymiego zapotrzebowania przetworów ropy (benzyny i smarów) — koniecznym współczynnikiem na wypadek wojny. Z tego więc względu gros naszych producentów ropy, będących równocześnie przemysłowcami, przerabiającymi produkty eksploatacji, wyznaje tę zasadę, uważając, że utrzymanie własnej produkcji na poziomie obecnym jest rzeczą konieczną ze względu na obronę państwa w wypadku wybuchu wojny. W tym bowiem razie niedostarczenie dostatecznej ilości ropy z zagranicy, przy równoczesnem znacznem zmniejszeniu się siłą rzeczy własnej produkcji, mogłoby pozbawić nas możności wykorzystania współpracy i obrony tak lotniczej jak i samochodowej.

Drugi zaś kierunek, reprezentowany przez kilka wielkich koncernów, mających znacznie rozbudowany przemysł wytwórczy dalszych produktów ropy, a posiadających minimalną wprost ilość własnego surowca, głosi — w przeciwieństwie do pierwszego — dwa hasła: otworzyć granice dla obcej ropy i przestać wiercić nowe szyby. Polityka tego odłamu — jak już poprzednio umotywowałem — jest krótkowzroczna i godząca w nasze możliwości obronne, pomijając już zupełne zabijanie naszego przemysłu eksploatacyjnego.

Na szczęście jednak większość producentów ropy i przemysłowców znajduje, iż zasada ta jest pozbawiona słuszności.“

Uwagi powyższe są zupełnie trafne i o tyle charakterystyczne i cenne, że stwierdzenie tej rzeczywistości pochodzi od osoby zajmującej kierownicze stanowisko w koncernie należącym do obcego kapitału. Dotąd tego rodzaju opinję wypowiadali publicznie jedynie ludzie nie związani w żadnej formie z pracującym u nas kapitałem zagranicznym. Głos ten dowodzi nadto, że sfery kierujące obecnie *Małopolską* są za utrzymaniem własnej produkcji ropy naftowej w Polsce i tendencje importowe przemysłu przetwórczego uważają za szkodliwe i niebezpieczne dla naszego kraju.

W dalszym ciągu p. dyr. J. Kozicki wskazuje na zwiększony ostatniemi czasy udział *Małopolski* w ruchu wiertniczym i na jej wysiłki idące w kierunku zwiększenia naszej produkcji surowca naftowego. W kwestji projektowanej zmiany ustawodawstwa naftowego wypowiada się następująco:

„Na zakończenie chciałbym kilka słów powiedzieć na temat nowej ustawy naftowej. Jak wiadomo obowiązująca dotąd austrjacka t. zw. krajowa ustawa naftowa ma być zastąpiona przez nową, świeżo opracowaną. Podczas gdy poprzednia opierała się na akcesji, t. j. na prawie rozporządzalności właściciela gruntu, to obecna, opierająca się na woli górniczej, przyznaje minimalne odszkodowanie właścicielowi gruntu, dając wszystkie prawa rządowi, ściślej mówiąc urzędowi górniczemu. Ustawa ta, dobra w swem założeniu, nie rozwiązuje — w brzmieniu przedłożonem sferom zainteresowanym — bolączek naszego przemysłu. Toteż nic dziwnego, iż z chwilą wejścia jej w życie cały, a przedewszystkiem drobny przemysł naftowy, będący w rękach kapitału polskiego,

zostałby zupełnie zagrożony w swoim bycie. Nowa ustawa — trzeba mieć nadzieję — nie wejdzie w życie w tej formie, w tym bowiem wypadku los polskiego przemysłu naftowego i eksploatatorów byłby naprawdę godny pożałowania i zgóry przesądzony."

* * *

W wydawanym w Krakowie *Il. Kurjerze Krakowskim* w Nr. 256 z dn. 15. IX. b. r. pojawił się artykuł p. t. *Benzyna czy benzol?* zaopatrzony znakiem *W-tr*, wskazujący na nierówność obciążenia benzyny i benzolu, stawiającą ten ostatni w sytuacji o wiele korzystniejszej od benzyny w handlu produktami napędnemi. Artykuł ten w istotnej jego części cytujemy w całości:

„W pierwszym rzędzie należy zauważyć, że produkcja 18.000 ton benzolu rocznie, jest w stosunku do ogólnego zużycia materjałów pędnych w Polsce, istotnie mała, lecz wystarczająco duża, aby konkurować z benzyną wzgl. mieszankami benzynowo-spirytusowemi, nawet bez propagandy i reklamy. Nie w tem bowiem leży konkurencyjność benzolu w stosunku do innych materjałów pędnych, iż posiada o kilka procent wyższą wydajność termiczną lub inne zalety, lecz w jego obciążeniach w porównaniu z benzyną.

Benzol jest produktem pochodnym w destylacji węgla, podobnie jak benzyna jest produktem pochodnym w destylacji ropy. Zarówno węgiel, jak i ropa naftowa są produktami uzyskiwanemi w górnictwie i stąd logicznie narzuca się pytanie, dlaczego benzyna, służąca do napędu motorów, oraz benzyna używana do celów przetwórczych, ma opłacać podatek spożywczy w wysokości zł. 15.40 od 10 kg., natomiast benzol ma być z podatku spożywczego w zupełności zwolniony.

Gdybyśmy przyjęli zgodnie z twierdzeniem obrońców benzolu, iż benzol w stosunku do benzyny jest o 20 proc. wydatniejszy, to obciążenie go podatkiem spożywczym winno być również o 20 proc. wyższe od obciążenia benzyny, dla postawienia obu produktów w równych warunkach. Skoro benzol podatku tego nie opłaca, może być o tyle tańszy od benzyny. Tę różnicę winien zainkasować albo konsument albo skarb państwa.

Drugą ważną rzeczą dla słusznego wyrównania szans są stawki kolejowe dla przewozu benzyny i benzolu. Ta sprawa nie daje się zbić ogólnem twierdzeniem, że benzol przewożony jest faktycznie według stawek normalnych, a benzyna przewożona jest według oddzielnych faryf wyjątkowych, które niejednokrotnie są niższe od odpowiednich stawek za benzol.

Rzeczywistość wygląda następująco:

Benzyna taryfowana jest według klasy II, benzol zaś według klasy VII. W poszczególnych relacjach przedstawiają się stawki benzyny i benzolu jak następuje:

przewoźne benzyny 100 km — zł. 2.32, 200 km — zł. 4.46, 300 km — zł. 6.60, 400 km — zł. 8.29, 500 km — 9.62;

przewoźne benzolu 100 km — zł. 1.81, 200 km — zł. 3.28, 300 km — zł. 4.43, 400 km — zł. 5.43, 500 km — zł. 6.28.

Z powyższego widzimy, że przewoźne kolejowe dla benzolu jest o 22 proc., 25 proc., 33 proc., 34 proc. i 35 proc. niższe, aniżeli przewoźne benzyny, a powinno być jeżeli chodzi o wartość handlową, benzolu, o 20 proc. wyższe, aniżeli benzyny.

Mając zatem w porównaniu z benzyną marżę taką, jak wolność podatkowa i niższe stawki frachtowe, nie potrzebuje istotnie benzol prowadzić propagandy i reklamy, którą zarzuca benzynie i to mylnie, gdyż mnogość stacyj benzynowych nie wypływa z potrzeby reklamowania artykułu pierwszej potrzeby, jakim jest benzyna, lecz z konieczności właściwego obsłużenia konsumenta, czego zresztą należycie jeszcze nie rozwiązano.

Jeżeli mimowoli z artykułu *Nowy dylemat automobilisty* można było wyczuć tęsknotę do powrotu do stosunków, jakie panowały przed wprowadzeniem mieszanek, to wyrażona jest temsamem chęć zniesienia dla automobilizmu utrudnień, wynikających z faktu znajdowania się dziś na rynku wielu rodzajów paliwa, jak benzyny, benzyny ze spirytusem, benzyny z benzolem, benzyny z benzolem i spirytusem i benzolu samego.

Związek Koksowni chciałby tę sprawę — jak pisze — uporządkować w drodze choćby przymusowego kartelu producentów benzyny i umowy tego kartelu z przemysłem spirytusowym i benzolowym. Można i tak, ale zdaje się, że to nie wypadłoby najtaniej dla konsumenta.

Związek Koksowni zarzucił mi tendencyjność. A jak nazwać taką *omyłkę rachunkową,* jaka się Związkowi w replice zdarzyła? Zarzuciłem, że Związek nie wykorzystuje swoich możliwości eksportowych. Związek zwalcza tę tezę i przytacza jako argument cyfry produkcji i sprzedaży krajowej benzyny, z czego ma wynikać, że producenci benzyny stosunkowo mniej eksportowali, niż producenci benzolu. Przy tej kalkulacji wliczył Związek gazolinę do krajowego zbytu benzyny, pominął ją jednak przy podaniu produkcji benzyny — dla uzyskania mniejszej cyfry. Różnica wynosi tylko 38.000 tonn, — ale to bez tendencji..."

Wszelkie komentarze są tu w zasadzie zbyteczne, gdyż przytoczone cyfry, jako wielce znamienne, mówią same za siebie bardzo mocno.

Jest to dziwne doprawdy i trudne do pojęcia dlaczego benzol uzyskiwany z węgla, który jako taki nadaje się do konsumpcji, jest obciążony w stopniu znacznie niższym od benzyny, uzyskiwanej z ropy naftowej, nie znajdującej zastosowania w stanie surowym. Tego sobie nie można inaczej wytłumaczyć, jak tylko w ten sposób, że kosztem przemysłu naftowego subwencjonuje się u nas inne gałęzie produkcji osłabiając ten przemysł i hamując postęp wierceń w Polsce. Ten systematyczny upust krwi z przemysłu naftowego może nasz kraj kosztować jednakowoż bardzo drogo i może doprowadzić do konieczności subwencjonowania tego przemysłu przez Państwo w stopniu bardzo silnym, albo do jego utraty.

* * *

W lwowskiem *Słowie Polskiem* w Nr. 266 z dn. 27. września b. r. pojawił się artykuł p. Juljana Winiarza p. t. *Niebezpieczeństwo nowego kartelu dla produkcji ropy*, w którym autor, przewidując możliwość porozumienia rafineryj między sobą, dochodzi do wniosku, że utworzenie zwartej organizacji czystej produkcji jest pilną koniecznością. Artykuł ten cytujemy poniżej w całości:

„Niemal od chwili upływu trwania starego kartelu naftowego, t. j. od maja b. r. mówi się na temat stworzenia nowego porozumienia o tym samym mniejwięcej typie, t. j. obejmującego jedynie duże przedsiębiorstwa rafineryjno-producenckie i rafineryjne. Mimo pozornej ciszy — rozmowy te są stale prowadzone, a perspektywa ich sfinalizowania nie jest dla czystych producentów wcale zachwycająca. Nie zachodzi bowiem — mojem zdaniem — praktycznie żadna potrzeba tworzenia nowego kartelu, czy porozumienia rafineryjnego, jeżeli nie miałoby ono być skierowane ostrzem przeciw produkcji...

Kilkumiesięczna działalność *Polskiego Eksportu Naftowego*, istotnego ramienia ustawy z 18. marca 1932 o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym wykazała, że można sprawować rolę *regulatora* i taniej i lepiej, niż to potrafił kartel. Taniej, bo przy tym samym mniejwięcej zakresie działania kosztuje 50.000, a nie 250.000 zł. miesięcznie i oszczędza firmom naftowym bodaj drugie tyle, redukując co miesiąc 20 dobrze płatnych *dni konferencyjnych* kartelu, do 1—2 posiedzeń swoich władz, niepobierających żadnego wynagrodzenia. Lepiej, bo przeprowadził wszystkie niemal postulaty dużego przemysłu, których kartel zrealizować nie potrafił. Przeprowadził więc w praktyce zasadę *idealnej sprawiedliwości* między wszystkiemi bez względu rafinerjami, rozkładając zupełnie równomiernie i proporcjonalnie do ilości przerabianej ropy korzyści z krajowej sprzedaży produktów i straty z deficytowego eksportu. Usunął zupełnie — tak niemiłą dla dużych rafineryj — konkurencje małych zakładów przeróbczych na rynku krajowym, a usunie zupełnie również i same te zakłady z chwilą ściągnięcia pierwszych wymierzonych im opłat na rzecz Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego. Uczynił walkę między rafinerjami o wewnętrzny rynek zbytu produktów niepotrzebną, stwarzając — bez kilometrowych umów i weksli kaucyjnych — warunki dla porozumienia cennikowego, czego najlepszym dowodem ostatnia znaczna podwyżka cen nafty i parafiny.

Ale właśnie w tej możności porozumienia firm rafineryjnych widzę groźne i bliskie niebezpieczeństwo dla czystej produkcji ropy. Któż bowiem zabroni tym kilku firmom oznaczyć pewnego pięknego poranku — również w drodze porozumienia cennikowego — ceny ropy kilkadziesiąt lub nawet kilkaset złotych niżej niż obecnie? Niemal wszystkie przesłanki potrzebne dla przeprowadzenia takiej obniżki już zaistniały.

Pen, rozpocząwszy dosłownie telegraficznie swą pracę i prowadząc ją w tym samym stylu dalej — uporządkował przez swoją konstrukcję i sprężystość rynek produktowy — stwarzając dobrą konjunkturę dla ropy, czem zyskał uznanie i sympatję ogółu producentów. Lecz konjunktura ta, a zwłaszcza dość szybko zwyżkująca cena ropy wywołuje u rafineryj naturalną zupełnie chęć przeciwdziałania, ułatwioną wysoce istnieniem t. zw. szlusów ropnych. Szlusy te — zawierane różnemi sposobami i z różnych powodów, a wbrew opinji i przestrogom naszych organizacyj producenckich, polegają na jednostronnym obowiązku producentów sprzedawania rafinerjom swej ropy *po cenie targowej*. Przy zaszlusowaniu w ten sposób całej prawie czystej produkcji *cena targowa* może być lada dzień taką, jaką ją właśnie zechce oznaczyć porozumienie rafinerów. Wprawdzie istnieje jeszcze na wolnym targu nieznaczna ilość ropy, przy pomocy której utrzymuje się pojęcie *ceny targowej*, wprawdzie niektóre rafinerje — trzeba to przyznać — opierają się dążeniom do obniżenia ceny; jednak usunięcie tej nieznacznej ilości ropy z targu i przezwyciężenie oporu niektórych rafineryj, jest kwestją bardzo niedługiego już czasu. Bo odwróciwszy znane żołnierskie powiedzonko *im ci gorzej tem ci lepiej* twierdzę, że im prędzej i silniej rośnie cena ropy, tem większe i bliższe niebezpieczeństwo jej spadku wskutek porozumienia rafinerów, dążących do jaknajszybszego zakończenia obecnego okresu, w którym muszą płacić za ropę cenę wyższą niż to z ich kalkulacji wypada. Zastępywane stale przez naszą grupę zapa-

trywanie, że jedyna droga do trwałej poprawy sytuacji całego przemysłu naftowego jest utrzymanie dobrej ceny surowca przy wydatnej redukcji kosztów jego przeróbki przez zmniejszenie nadmiernego dla nas aparatu przeróbczego i jego racjonalizację — zyskuje w obecnej sytuacji wybitnie na aktualności, ale ktoby chciał dobrowolnie iść żmudną drogą redukcji i wysiłku, gdy obok idzie znacznie wygodniejszy i uświęcony już tradycją gościniec obniżenia cen ropy!

Wobec grożącego dziś niebezpieczeństwa są producenci zdani zupełnie na swoje własne siły i samoobronę. Jedynie w natychmiast przeprowadzonej silnej i zwartej, ogólnej organizacji producentów zdołają oni przeciwstawić się tendencjom obniżenia ceny ropy i obronić swój byt i niezależność. A organizacja taka będzie niewątpliwie drugiem ramieniem, wspierającem budowę całokształtu stosunków w przemyśle naftowym i siedmiomilowym krokiem w kierunku stworzenia trwałego na zasadach równości opartego porozumienia wszystkich grup w tym przemyśle naftowym pracujących."

* * *

W temsamem piśmie w Nr. 273 z dn. 4. października b. r. pisze on w dalszym ciągu na ten temat, w artykule zatytułowanym: *W obronie ceny ropy naftowej*, co następuje:

„Zaledwie tydzień temu miałem sposobność wyrażenia na tem miejscu obawy, że ewentualne nowe porozumienie rafinerów dążyć będzie w pierwszym rzędzie do obniżenia ceny ropy. Twierdziłem, że niebezpieczeństwo takiego porozumienia jest bardzo bliskie, że do rozpoczęcia obniżki ceny trzeba jeszcze tylko usunięcia z rynku pozostałej nieznacznej ilości wolnej ropy i uzgodnienia pewnych małych już różnic wśród rafinerów.

Wypadki ubiegłego tygodnia potwierdzają obawy te w zupełności. Wskutek podpisania dalszych *szlusów* (umów na stałą dostawę) ilość ropy na wolnym rynku zmniejszyła się do kilkudziesięciu wagonów mies. tak, że wystarczy już żeby rafinerje wstrzymały na 2—3 tygodni zakup tej minimalnej ilości, a ogólna deruta ceny stanie się faktem. Jak dalece zaś postąpiło porozumienie rafinerów i jakie są ich najbliższe cele świadczą przeprowadzone przez nich ostatnio kupna ropy w ten sposób, że oficjalnie oznacza się przy kupnie cenę o kilkadziesiąt złotych na wagonie niższą od ceny targowej, a różnice wypłaca się producentowi osobno w formie prowizji. Sposób ten ma na celu obniżenie średniej ceny targowej dla całej ropy, a stwarza w przemyśle nową grupę *producentów-prowizjonerów*, którzy zarabiają prowizję przy sprzedaży swojego własnego towaru! Ale nietrwały będzie ten uboczny zarobek.

Dziwić się jedynie należy, że w opisanych wyżej transakcjach uczestniczy narówni z innemi rafinerjami i *Polmin*. Rafinerja ta nie potrafiła zdobyć się na zawarcie z producentami układu zapewniającego jej stale surowiec ropny — a stara się obecnie uzyskać poprawę kalkulacji przez obniżanie ceny tego surowca, stojąc w ten sposób w sprzeczności z celami, którym ma służyć.

Rozumiemy dobrze dążenia przemysłu przeróbczego do poprawienia rentowności swoich fabryk. Ale wiemy również i powtarzamy to stale, że aparat przeróbczy jest zanadto rozbudowany i że jego zmniejszenie, a zatem redukcja kosztów przeróbki surowca jest nieodzowną i pilną potrzebą całego przemysłu. To też jedynie tą drogą należy szukać poprawy rentowności przeróbki, a nie obniżką ceny ropy, niszczącą kopalnictwo naftowe i zawierającą w sobie groźbę dalszego, wciąż silniejszego spadku produkcji.

Możliwość obrony ceny ropy widzimy jedynie w ogólnej i zwartej organizacji producentów. Wobec nagłości sytuacji uważam, że należy ułatwić taką organizację przez skorzystanie z uprawnień ustawy z 18. marca 1932 r. o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym. Inaczej sens i intencje ustawy zostaną wypaczone, jej postanowienia zwrócą się przeciw produkcji ropy, którą miała chronić, kilkuletnie wysiłki organizacyjne pójdą na marne, a przed nami stanie wkrótce widmo... głodu ropy. A dziś bodaj więcej niż kiedyindziej pamiętać należy o rzymskiem *si vis pacem para bellum.*"

Przegląd zagraniczny.

Persja.

Wznowienie koncesji Anglo-Persian Oil Co. W wychodzącej w Warszawie *Gazecie Polskiej* w Nr. z dn. 24. VI. b. r. p. W. G. D. pisze na ten temat co następuje:

Zatarg, jaki wybuchł w końcu listopada 1932 r. między Persją a Anglją z powodu zniesienia przez rząd teherański koncesji, zwanej d'Arcy i należącej do potężnego towarzystwa *Anglo-Persian Oil Co*, został ostatnio, po długich perypetjach, zażegnany drogą udzielenia Anglikom nowej koncesji na zmienionych warunkach.

Zatarg powstał głównie na tle zmniejszenia w 1931 i 1932 r. udziału rządu perskiego w dochodach towarzystwa, które, zamiast się zwiększać, stale się kurczyły i nie przekraczały 300.000 f. ster. Rząd perski skarżył się mianowicie na to, że towarzystwo wypłacało tymczasem skarbowi brytyjskiemu tytułem podatków aż 800.000 f.

i że dochody koncesjonarjusza w ostatnich 11-tu latach przewyższały 200 milj. f. ster.

Wobec powyższego, nowa koncesja, zawarta w dniu 29. kwietnia 1933 r. i której tekst został ogłoszony w dniu 15. maja b. r. w urzędowym organie perskim *Iran* zabezpiecza przedewszystkiem interesy finansowe rządu perskiego i powiększa w znacznym stopniu udział Persji w dochodach *Anglo-Persian Oil Co.*

W nowej koncesji rząd perski również gwarantuje sobie udział w dochodach nietylko samego *Anglo-Persian Oil Co* lecz i wszystkich kontrolowanych przez to towarzystwo przedsiębiorstwach; zmniejsza pozatem obszar terenów, eksploatowanych przez towarzystwo; zabezpiecza zgóry określony dochód, niezależnie od dochodów towarzystwa; wgląd i, do pewnego stopnia, kontrolę nad działalnością towarzystwa, zatrudnienie w zakładach towarzystwa przeważnie robotników i techników perskich, jak również cały szereg innych nowych korzyści, jakich dawna koncesja nie zawierała.

Istotnie, nowa ta koncesja obejmuje nietylko wydobycie nafty, lecz wszelkie czynności przemysłowe, handlowe i techniczne, związane z wykorzystaniem przez *Anglo-Persian Oil Co* udzielonej mu koncesji.

Towarzystwo otrzymuje wyłączne prawo wydobycia i przeróbki nafty na terytorjum koncesji i nie wyłączne prawo na całem terytorjum Persji na eksport, transport, sprzedaż i t. d. nafty i produktów naftowych. Do końca 1938 r. koncesja obejmuje dawne terytorjum (około 800.000 klm. kw.); po tej jednak dacie, towarzystwo musi wybrać sobie tereny, na których chce wydobywać naftę, przyczem ogólny obszar terenów tych nie może przewyższać 100.000 mil kwadratowych. Towarzystwo posiada prawo, lecz nie wyłączne, na budowę naftociągów. Wszelkie inne przedsięwzięcia, jak to budowa kolei żelaznych, telefonów, telegrafów, środków lotniczych i środków transportowych, mogą być podejmowane nie inaczej, jak za uprzedniem zezwoleniem rządu perskiego. Towarzystwo może importować bez płacenia ceł jedynie środki lekarskie dla swych szpitali, oraz narzędzia i przedmioty, potrzebne dla eksploatacji nafty. Towarzystwo wywozi naftę i jej produkty bez opłaty ceł.

Rząd perski natomiast ma prawo udzielić koncesji trzecim osobom dla eksploatacji różnych bogactw mineralnych (nie naftowych) na terytorjum koncesji.

Towarzystwo wpłaca, poczynając od 1 stycznia 1933 r., do skarbu państwa perskiego po 4 szylingi od tonny nafty, wyeksportowanej lub sprzedanej w samej Persji; prócz tego towarzystwo wypłaca 20 proc. ogólnej sumy dywidend, o ile suma ta przekroczy 671.250 f. ster. Ogólna suma wpłat towarzystwa w żadnym wypadku nie może być mniejsza od 750.000 f. ster. rocznie. Suma powyższa wypłacana jest w czterech ratach rocznych po 187.500 f. ster. Sumy, należne z dywidendy (20 proc.), wpłacane są podczas wypłaty dywidendy. Dla ujawnienia ilości produkowanej nafty rząd perski ma prawo sprawdzania rachunków towarzystwa.

W ciagu pierwszych 30-tu lat towarzystwo zwalnia się od płacenia wszelkich podatków rządowych i samorządowych jednak wzamian za ten przywilej w ciągu pierwszych 15-tu lat towarzystwo wypłaca odszkodowanie po 9 pensów od tonny wydobytej nafty, o ile roczna produkcja nie przewyższy 6 milj. tonn; w przeciwnym razie odszkodowanie za nadwyżkę wynosi 6 pensów od tonny. Tytułem tego odszkodowania towarzystwo jest zobowiązane uiszczać nie mniej, jak 225.000 f. ster. rocznie. W następnych 15-tu latach odszkodowanie będzie wynosiło 1 szyling od tonny (przy produkcji 6 milj. tonn) i 9 pensów przy produkcji ponad 6 milj tonn. W tym ostatnim okresie czasu ogólna suma odszkodowania musi być nie mniejsza, jak 300.000 f. ster. na rok. Co się tyczy dalszych 30-tu lat, ma być osiągnięte w przyszłości specjalne porozumienie między rządami.

Rząd perski otrzymuje prawo mianowania swego przedstawiciela przy *Anglo-Persian Oil Co*, który będzie miał prawo być obecnym na walnych zebraniach zarządu towarzystwa.

Towarzystwo zobowiązuje się angażować, o ile możności, personel techniczny i handlowy z pośród Persów; personel zaś nietechniczny musi się składać z Persów wyłącznie. Pracownicy nie Persowie mają być stopniowo zredukowani i zastąpieni przez Persów. Towarzystwo asygnuje 10.000 f. ster. na cele wykształcenia technicznego Persów.

Towarzystwo musi sprzedawać na rynku perskim i odstępować na rzecz rządu perskiego benzynę, naftę i ropę po najniższych cenach, istniejących w dniu 1 czerwca każdego roku w Rumunji i portach meksykańskich, przyczem przy dostawach nafty dla potrzeb rządu perskiego udziela się 25 proc. rabatu, a przy wolnej sprzedaży — 10 proc.; jednak towarzystwo dodaje do ceny powyższej koszty przywozu nafty na odnośny rynek.

W ciągu 10-ciu lat przed upływem koncesji, towarzystwo nie ma prawa ani sprzedawać, ani wywozić należącej do siebie ruchomości. Również nie ma ono prawa przekazywania innym osobom terenów, otrzymanych bezpłatnie od rządu perskiego.

Po upływie terminu koncesji, całe mienie towarzystwa — inwentarz, fabryki, zabudowania, studnie, porty, drogi, naftociągi, mosty, turbiny i wszystkie środki transportowe jak to: samochody, samoloty i t. d. — przechodzi bezpłatnie na własność państwa perskiego.

Celem uregulowania wszelkich dotychczasowych pretensyj rządu perskiego, towarzystwo wypłaca, w 30 dni po ratyfikacji koncesji, 1 milj. f. ster., oraz sumy, należne za 1931 i 1932 r., i obliczone na podstawie nowej koncesji; sumy te wyniosą łącznie około 1,200.000 f. ster.

Towarzystwo ma prawo zrzec się koncesji po uprzedniem zawiadomieniu 2 lata naprzód.

Koncesja jest ważna do końca 1993 r. Koncesja zostanie uprawomocniona po zatwierdzeniu jej przez Medżlis (parlament perski) i ratyfikacji przez szacha.

Rosja

Spadek rosyjskiego eksportu naftowego w I kwartale 1933 r. Wydawany we Lwowie *Przemysł Naftowy* w zeszycie 14 z dn. 25. lipca br. podaje co następuje: W pierwszym kwartale bieżącego roku wywieziono z Rosji ogółem 121.000 cystern produktów naftowych na sumę 23.01 miljonów rubli, podczas gdy w analogicznym kwartale ubiegłego roku wyeksportowano 146.000 cystern na sumę 28.21 miljonów rubli. Widzimy więc, że eksport naftowy utrzymujący się na pewnym poziomie w ciągu dwóch pierwszych miesięcy omawianego kwartału, obniżyl się znacznie w ostatnim miesiącu kwartału. Szczegółowe cyfry przedstawiają się następująco:

Wywieziono w I kwartale:

Produkt	*1932 r.*	*1933 r.*
	cystern	
Benzyna	55.130	37.520
Ligroina	1.630	1.080
Nafta	19.720	19.940
Olej solar. i wrzec.	2.480	2.060
Olej maszynowy	3.390	3.440
Olej cylindrowy	630	410
Olej gazowy	11.640	14.340
Mazut	40.220	37.530
Oleje pędne	950	1.880
Ropa surowa	10.470	3.050
Inne produkty	50	17
Razem	146.290	121.260

Widać stąd, że spadek eksportu wynoszący okrągło 25 tysięcy cystern jest następstwem przedewszystkiem spadku eksportu benzyny (17.600 cyst.), a w znacznie mniejszej mierze od spadku eksportu ropy surowej (7.400 cyst.).

Udział poszczególnych państw w odbiorze eksportowanych z Rosji produktów przedstawia się następująco:

Wywieziono w I kwartale:

Kraj	*1932 r.*	*1933 r.*
	cystern	
Italja	23.680	21,990
Francja	24.440	20.340
Anglja	20.460	15.050
Niemcy	14.100	9.890
Belgja	7.960	7.000
Hiszpanja	10.420	6.700
Egipt	3.910	4.860
Indje angielskie	5.130	4.680
Szwecja	5.690	4.310
Chiny wschodnie	1.260	3.500
Danja	1.790	3.010
Turcja	2.470	1.810
Holandja	1.930	1.750
Persja	1.960	1.620
Urugwaj	330	1.480
Grecja	1.760	1.430

Gdy się porówna powyższe cyfry z cyframi z pierwszych dwóch miesięcy omawianego kwartału, łatwo spostrzec, że sytuacja polityczna wpływa bardzo poważnie na stan eksportu. Specjalnie jaskrawo zaznacza się to w zupełnym niemal zaniku eksportu do Japonji (500 cyst. w przeciwstawieniu do 8.700 cyst.), jak również w zmniejszającym się nadal eksporcie do Anglji, który w marcu zmniejszył się do niebywałego od dziesięciu lat minimum miesięcznego (poniżej tysiąca cystern). Godnym uwagi jest także spadek eksportu do Hiszpanji i Niemiec.

Wzrost rosyjskiego eksportu naftowego nastąpił na mniej ważnych rynkach zagranicznych jak Egipt, Chiny wschodnie, Danja oraz Urugwaj

Stany Zjednoczone Ameryki.

Poprawa sytuacji w amerykańskim przemyśle naftowym. W Stanach Zjednoczonych obowiązuje począwszy od dnia 2. września b. r. specjalny kodeks dla przemysłu naftowego. Na podstawie tego kodeksu ograniczono z dniem 8. września b. r. produkcję ropy do wysokości 2.350.000 baryłek (około 31.000 cyst.). Oznacza to w stosunku do przeciętnej produkcji sierpniowej ograniczenie o okrągło 400.000 baryłek (około 5.300 cyst.) dziennie.

W związku z tem ograniczeniem wydobycia zaznacza się na rynku ropy surowej znaczna poprawa. W przeciągu niewielu dni podniosły się ceny ropy Mid Continent z 48 ct. na 83 ct. za baryłkę i ropy marki Pennsylvania z \$ 1.37 na \$ 1.82 za baryłkę.

Francja

Import produktów naftowych do Francji w pierwszej połowie 1933 r. W czasie tym przywóz produktów naftowych do Francji był znacznie większy niż w pierwszej połowie r. ub. Zwiększył się zwłaszcza bardzo wydatnie import ropy surowej.

Import ten przedstawia się następująco:

Produkt	Przywóz	
	I połowa 1932	*I połowa 1933*
	wagony po 10 tonn	
ropa surowa	31.106	105.121
nafta	8.206	4.988
benzyna	93.782	89.882
oleje smarowe	9.827	9.690
olej gazowy	17.027	18.554
mazut	35.801	30.838
inne	4.796	5.337
Razem	200.545	264.410

Okazuje się, że całkowity francuski import produktów naftowych w I półroczu 1933 r. wzrósł o 32 procent. Wielki wzrost importu ropy surowej tłumaczy się zrealizowaniem programu rafineryjnego.

W I półroczu 1933 r. przerobiły francuskie rafinerje 103.466 cystern ropy surowej, podczas gdy w tym samym czasie r. ub. 33.366 cystern. Uzyskano z przeróbki 88.493 wagony (po 10 tonn) produktów finalnych.

Poszczególne niżej wymienione kraje, uczestniczyły w imporcie produktów naftowych do Francji w następującym stosunku:

Główne kraje eksportujące do Francji	Przywóz do Francji			
	I półrocze 1932		*I półrocze 1933*	
	wag. 10 t.	%	wag. 10 t.	%
Stany Zjednoczone	53.396	26.4	81.107	30.6
Venezuela	23.976	11.8	38.381	14.5
Rosja	43.191	21.4	37.258	14.0
Persja	37.295	18.4	32.537	12.3
Rumunja	24.964	12.3	30.952	11.7
Indje Holenderskie	2.165	1.1	23.070	8.7

Włochy

Włoski przemysł naftowy. Produkcja surowca naftowego w Italji wzrosła w ostatnich latach dzięki licznym wierceniom. W pierwszej połowie roku 1933 wydobyto 1.388 cystern ropy, w tym samym zaś czasie w r. ub. — 1.236 cystern, w ciągu zaś całego roku 1932 — 2.679 cystern.

Z ropy tej przerobionej w krajowych rafinerjach uzyskano następujące produkty:

	1932	*I półrocze 1932*	*I półrocze 1933*
	cysterny		
benzyna . . .	1.476	686	787
nafta . . .	549	284	301
olej opałowy . .	468	200	249
Razem . . .	2.493	1.170	1.337

W ciągu ostatnich lat rozwija się we Włoszech przemysł rafineryjny. Główną rolę odgrywa tu ośm wielkich towarzystw (95% przemysłu rafineryjnego). Przeróbka tych rafineryj, przetwarzających ropę w 90% importowaną, przedstawia się następująco:

	1932	*I półrocze 1932*	*I półrocze 1933*
	wagony po 10 tonn		
benzyna . . .	15.680	7.020	7.960
nafta . . .	3.260	1.360	2.080
olej gazowy . .	2.250	1.300	1.090
oleje smarowe .	2.220	970	1.270
olej opałowy . .	12.330	5.180	6.940
parafina . .	60	30	40
pozostałości . .	3.150	1.400	1.720
Razem . . .	38.950	17.260	21.100

Obok ropy surowej przerabiają włoskie rafinerje także pozostałości, stosując na wielką skalę metodę krakowania.

Włoski przywóz produktów naftowych w tym samym czasie przedstawia się jak niżej:

	I półrocze 1932	*I półrocze 1933*
	wagony po 10 tonn	
ropa surowa . .	5.880	7.060
benzyna . . .	15.140	12.750
nafta . . .	5.220	5.320
olej smarowy .	3.570	3.400
pozostałości . .	42.930	54.470
parafina . . .	1.160	1.240
Razem . . .	73.900	84.240

Wiadomości bieżące.

Od Redakcji. Dla braku miejsca w niniejszym zeszycie dokończenie sprawozdania z Ankiety Naftowej, odbytej dnia 25. marca b. r., odkładamy do następnego numeru.

Ś. p. Władysław Fiebert. We wrześniu b. r. zmarł w Borysławiu w 44 roku życia ś. p. Władysław Fiebert dyrektor kopalń wosku S. A. *Borysław.*

Ś. p. Zmarły ukończył szkoły średnie we Lwowie, zaś studja wyższe odbywał w Wiedniu i we Lwowie. Pracę w przemyśle naftowym rozpoczął w 22-gim roku swego życia, początkowo w Schodnicy, następnie przeszedł do Borysławia, do S. A. *Borysław*, której to firmy został sczasem dyrektorem.

Ś. p. Fiebert cieszył się rzadkiem zaufaniem i sympatją w środowisku naftowem i był powszechnie szanowany i ceniony dla swych niezwykłych zalet charakteru, to też śmierci Jego towarzyszył żal ogólny.

Zmarły brał bardzo żywy udział w życiu społecznem na terenie Borysławia i był czynnym członkiem wielu bardzo towarzystw i związków tamtejszych, niektórych zaś z nich był prezesem i głównym kierownikiem.

Za zasługi położone na polu pracy publicznej, ś. p. Zmarły odznaczony był Złotym Krzyżem Zasługi.

Dowodem wielkiej sympatji i popularności Zmarłego był Jego pogrzeb w Borysławiu, w którym wzięło udział kilkanaście tysięcy osób.

Obrady nad projektem nowej ustawy górniczo-naftowej. W połowie sierpnia b. r. Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozesłało do zaopinjowania projekt nowej ustawy górniczo-naftowej. Nad projektem tym toczyły się ożywione obrady w ciągu sierpnia i pierwszych dni września b. r. Obradowała na kilku posiedzeniach Lwowska Izba Przemysłowo-Handlowa, pod przewodnictwem Wiceprezesa Izby p. Wita Sulimirskiego, przy udziale reprezentantów przemysłu naftowego ze wszystkich działów. Z ramienia Związku Polskich Przemysłowców Naftowych i Syndykatu Producentów Ropy w obradach tych uczestniczyli pp: prezes inż. R. Machnicki, prezes H. Mikuli, dr Marjan Rosenberg, dyr. Juljan Winiarz i dyr. J. Szlemiński. W rezultacie tych narad Izba Przemysłowo-Handlowa doszła do wniosku, że odnośny projekt nie rozwiązuje w sposób pożądany zagadnienia reformy prawa naftowego, że następnie tak zasadnicza zmiana ustawodawstwa jest nie na czasie obecnie, i że niektóre postanowienia projektowanej ustawy nie odpowiadają potrzebom przemysłu naftowego.

Obradowała nad tą sprawą również Krakowska Izba Przemysłowo-Handlowa. W obradach tej Izby wzięli udział przedstawiciele t. zw. wielkiego przemysłu naftowego z p. prezesem inż Hłaską na czele, oraz dyrektor Krajowego Towarzystwa Naftowego p. dr S. Schaetzel. Był też obecny prezes Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie p. inż. J. Mokry, oraz prof. inż. Z. Bielski. Izbę Lwowską reprezentował jej wicedyrektor p. dr Wachtel. Krakowska Izba ustosunkowała się do projektu podobnie jak Izba Lwowska.

Również na posiedzeniu Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, odbytem w Warszawie dnia 4. września b. r., po zreferowaniu tej sprawy przez dyr. dra Wachtla zapadła uchwała podtrzymująca w całości stanowisko Izby Lwowskiej. Powzięte przez te Izby uchwały zreferowane zostały tego samego dnia ustnie Dyrektorowi Departamentu Górniczo-Hutniczego Ministerstwa P.

i H. P. Cz. Pechemu przez delegację Związku Izb, poprowadzoną przez prezesa Izby Warszawskiej b. ministra Klarnera i prezesa Izby Krakowskiej p. Epsteina. Opinje Lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej opublikujemy w zeszycie następnym.

Nad sprawą tą obradowały również Syndykat Producentów Ropy i Związek Polskich Przemysłowców Naftowych na dwukrotnych posiedzeniach. Opinję tych dwu organizacyj zamieszczamy osobno.

Obrady małych rafineryj. W połowie sierpnia b. r. odbyło się w Borysławiu zebranie średnich i małych naftowych zakładów rafineryjnych i gazoliniarń. Zaproszono ogółem 27 firm. Z tej liczby w zebraniu wzięło udział 25 firm. Obrady toczyły się pod przewodnictwem p. inż. Marjana Wieleżyńskiego. Sytuację w przemyśle naftowym i położenie małych rafineryj przedstawił p. dr Joachim Hausman. Sprawę zespolenia organizacyjnego tych zakładów zreferował p. Mandel. Przedmiotem obrad były różne zarządzenia z ostatnich czasów, wydane w związku z powstaniem *Polskiego Eksportu Naftowego*. Na zebraniu tem powzięto uchwałę żądającą zmiany niektórych postanowień tych zarządzeń, jako krzywdzących. Tło utyskiwań stanowią oczywiście opłaty wyrównawcze, zwalniające produkty naftowe od eksportu i żądania małych rafineryj idą w kierunku obniżenia tych opłat. Wydaje się mało prawdopodobne, by to mogło nastąpić, gdyż wiodłoby to do przywrócenia na targu produktowym sytuacji z ostatnich czasów istnienia kartelu rafineryjnego. Prowadziłoby to taksamo, zamiast do zmniejszenia, do powiększenia aparatu przetwórczego.

Następne zebranie tych rafineryj odbyło się w drugiej połowie września b. r. we Lwowie. Postanowiono na niem zwrócić się do P. Ministra Przemysłu i Handlu z prośbą o wstrzymanie wykonania rozporządzenia o opłatach i o rewizję postanowień statutowych *Penu* i dotyczących małych rafineryj rozporządzeń ministerjalnych. Chodzi oczywiście o zniżenie opłat. Mówi się też głośno o tem, że małe rafinerje zwróciły się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o oddanie do ich dyspozycji, tworzącego się z opłat wyrównawczych Funduszu wiertniczego, na wiercenia przez nie wyłącznie podejmowane.

Sprawa Pożyczki Narodowej. Dnia 9. września b. r. zjawili się u p. ministra S. Starzyńskiego, jako Generalnego Komisarza Pożyczki Narodowej przedstawiciele całego przemysłu naftowego i złożyli oświadczenie, że przemysł naftowy weźmie jaknajżywszy udział w subskrypcji tej pożyczki. P. minister Starzyński zapoznał przy tej sposobności ten przemysł z zasadami i warunkami subskrypcji.

Dnia 15. września b. r. odbyło się we Lwowie w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyj naftowych poświęcone tej sprawie. Nastąpiło na niem ukonstytuowanie się Komitetu Naftowego Pożyczki Narodowej, do którego weszły prezydja dotyczących organizacyj. Omówiono również w szczegółach warunki subskrypcji tej pożyczki i udział w niej przemysłu. W zebraniu tem uczestniczył obecny we Lwowie, Dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego M. P. i H. P. Czesław Peche.

Niezależnie od wspólnej akcji, odrębną akcję propagandową rozwinął i prowadził, na właściwym sobie terenie, Związek Polskich Przemysłowców Naftowych i Syndykat Producentów Ropy. Wynik tej akcji jest taki, że grupa reprezentowana przez te organizacje subskrybowała, wedle nadesłanych dotąd zawiadomień 307.750 zł., zaś razem z urzędnikami i robotnikami 456.200 zł. Zawiadomienia o dokonanej subskrypcji nadchodzą w dalszym ciągu i ogólna suma okaże się prawdopodobnie wyższą. Związki i instytucje naftowe subskrybowały 518.650 zł., zaś razem z personelem 575.100 zł. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych *Polmin* 350.000 zł., zaś razem z personelem 544.650 zł. Producenci-rafinerzy 1,227.500 zł., zaś łącznie z personelem 2,514.000 zł. Rafinerje czyste wielkie 193.000 zł., zaś łącznie z personelem 294.200 zł. Średnie i małe rafinerje 55.650 zł., zaś łącznie z personelem 68.750 zł. *Gazolina* S. A., wraz z należącym do niej Instytutem Gazowym 48.150 zł., zaś łącznie z personelem 85.100 zł. Właściciele udziałów brutto 500.000 zł. Różni subskrybenci 35.800 zł., zaś łącznie z personelem 45.250 zł. Cały przemysł naftowy subskrybował zatem 3,326.500 zł., zaś łącznie z personelem urzędniczym i robotniczym 5,084.050 zł. Ogólny udział w subskrypcji naftowego personelu urzędniczego wynosi 1,389.100 zł., zaś robotniczego 458.450 zł.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych zwraca się, za naszem pośrednictwem, do wszystkich przedsiębiorstw czysto kopalnianych, które dotychczas nie zawiadomiły Z. P. P. N. o subskrybowaniu Pożyczki Narodowej, by uczyniły to bezzwłocznie, kierując odnośne zawiadomienia pod adresem Związku, Lwów, ul. Kopernika 4. III p.

Prolongata umowy zbiorowej z robotnikami. Umowa zbiorowa z dnia 20. września 1932 r., zamieszczona przez nas w Nr. 8—9 sierpień—wrzesień 1932 r. przedłużona została na rok następny t. j. do dnia 31. sierpnia 1934 r. bez zmiany.

Przedstawiciele przemysłu naftowego w Departamencie Górniczo-Hutniczym Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Dnia 9. września b. r. odbyła się u Dyrektora tego Departamentu P. Cz. Pechego konferencja poświęcona sprawie najważniejszych bieżących zagadnień naftowych. Do udziału w tej konferencji zaproszeni zostali z grupy czysto kopalnianej przemysłu pp.: Prezes Związku Polskich Przemysłowców Naftowych inż. R. Machnicki, Wiceprezes Syndykatu Producentów Ropy H. Mikuli i Członek i Sekretarz Rady Zw. Pol. Przem. Naft. oraz Dyrektor Syndykatu Prod. Ropy J. Szlemiński. Byli również obecni przedstawiciele innych działów przemysłu naftowego i Dyrektor Krajowego Towarzystwa Naftowego p. dr St. Schätzel. Przedmiotem konferencji były: projekt nowej ustawy górniczo naftowej, sprawa opłat wyrównawczych, zwalniających małe za-

kłady przetwórcze od udziału w eksporcie produktów naftowych, i sprawa Pożyczki Narodowej.

We wszystkich tych kwestjach udzielał wyjaśnień P. Dyrektor Departamentu Peche, oświadczając, że nowa ustawa naftowa powinna wejść w życie jaknajrychlej, i że nie widzi powodu, dla którego zmiana tego ustawodawstwa miałaby być odłożona do czasu późniejszego. Dodał, że wszelkie rzeczowe uwagi i opinje będą rozpatrzone z całą starannością i w miarę możności uwzględnione. Projekt tej ustawy, po dokonaniu w nim zmian na podstawie nadesłanych uwag, i ewentualnie innych jeszcze przeróbek, ma być rozesłany ponownie do zaopinjowania wszystkim zainteresowanym.

W sprawie zarzutów podnoszonych przez małe rafinerje dotyczących nałożonych na nie opłat wyrównawczych przeznaczonych na fundusz wiertniczy, P. Dyrektor Peche stwierdził, że postanowienia statutowe *Penu* muszą być przestrzegane, i że poszczególne zakłady przetwórcze nie mogą liczyć na żadne ustępstwa sprzeczne z obowiązującemi przepisami, zaznaczając zarazem, że wszelkie poczynione i wniesione przez te zakłady zarzuty zostaną z całą dokładnością zbadane i, o ile okażą się słuszne, uwzględnione. P. Dyrektor Peche wypowiedział się nadto w sposób stanowczy przeciwko wszelkiej tego rodzaju koncentracji przeróbki ropy, którąby się wyrażała w opłacaniu poszczególnych zakładów rafineryjnych za stójkę.

Przy sposobności rozmowy na temat działalności *Penu* przedstawiciele czystej produkcji kopalnianej oświadczyli zgodnie że przeciwko działalności tej organizacji nie podnoszą żadnych zarzutów i stwierdzili, że stworzenie *Penu* uchroniło polskie górnictwo naftowe od nieobliczalnego w skutkach wstrząsu i że cała jego działalność już się przyczyniła i przyczynia się w dalszym ciągu wybitnie do poprawy sytuacji kopalnictwa naftowego i wpływa podwyższająco na cenę ropy. Wypowiedzieli się oni również przeciwko zwolnieniu zakładów przetwórczych, nie uczestniczących w eksporcie, z ponoszenia opłat wyrównawczych na rzecz Funduszu wiertniczego i stanęli na stanowisku, że wymierzone tym zakładom opłaty powinny być wpłacone.

Nakońcu omówiono sprawę udziału przemysłu naftowego w Pożyczce Narodowej. Przedstawiciele tego przemysłu zapewnili P. Dyrektora Pechego, że przemysł naftowy weźmie udział w subskrypcji tej pożyczki w stopniu przewyższającym nawet jego możność.

Wyższy Urząd Górniczy we Lwowie. Rozeszła się wiadomość, że w związku z reorganizacją władz górniczych ma być utworzony Wyższy Urząd Górniczy we Lwowie. Zamierzone jest podobno zniesienie Wyższego Urzędu Górniczego w Warszawie, którego istnienie okazało się zbędne, i podział jego terytorjum pomiędzy Katowice i Kraków. W ten sposób, mimo kreowania Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie, ogólna liczba Wyższych Urzędów Górniczych w Państwie nie zostałaby zwiększona.

Podniosła uroczystość. Dnia 16. września br. obchodzoną była w Schodnicy, na kopalni nafty f-my Brzozowski-Winiarz niezwykła uroczystość 25-cioletniego jubileuszu pracy majstra kowalskiego, H. Sztereba.

W pięknie przybranej sali, wobec zebranych robotników i pracowników firmy — przemówił do wzruszonego Jubilata imieniem właścicieli kopalni inż. Brzozowski — podkreślając fakt 25-cioletniej, nieprzerwanej i wzorowej pracy na tej samej kopalni i w tej samej firmie, co wobec dużej płynności stanu posiadania w naszem kopalnictwie naftowem jest niemal, że unikatem.

Uroczystość zakończyła się wieczornicą, podczas której — przy swobodnej pogawędce — wznoszono liczne toasty na cześć Jubilata. Życzono zarazem firmie pomyślnego rezultatu wiercenia nowego szybu, uruchomionego w tym samym dniu.

Zwyczaje handlowe. Na posiedzeniu Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, odbytem dnia 25. września b. r. omówione i ustalone zostały dwa zwyczaje handlowe, dotyczące stosunku przedsiębiorstwa kopalnianego do bruttowców. Zwyczaje te normują dwa poważne zagadnienia, zasługują przeto na szczególną uwagę ze strony naszych przedsiębiorstw kopalnianych.

I.

W wypadku pierwszym chodzi o spór, wytoczony przez jednego z bruttowców przeciw przedsiębiorstwu kopalnianemu o zapłacenie za ropę bruttową, produkowaną z nowodowierconego szybu, ceny wyższej ponad cenę ustaloną dla danej marki, t. zn. dla ropy, produkowanej z danego obszaru i łącznie magazynowanej — z tego powodu, że ropa ta zawierać ma inne bardziej wartościowe składniki, niż ropa produkowana z szybów sąsiednich i wogóle z całego danego obszaru, oznaczanego dotychczas na rynku jedną marką.

Orzeczenie o zwyczaju handlowym brzmi w sposób następujący:

1. Właściciele kopalń naftowych nie są obowiązani zgłaszać do Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych *Polmin* ropy z poszczególnych szybów, czy to dla ustalenia odrębnej marki wydobytej ropy, czy też dla ustalenia odrębnej ceny ropy bruttowej.

2. W stosunkach między właścicielem kopalni a bruttowcami istnieją jedynie takie gatunki ropy i takie jej ceny, jakie ustalane są w okresach miesięcznych przez *Polmin* w cenniku, ogłaszanym w *Monitorze Polskim*, w pierwszych dniach każdego miesiąca za miesiąc ubiegły. Ceny te wiążą właściciela kopalń w stosunkach z bruttowcami.

3. O ile przedsiębiorstwo, produkując ropę z terenu jednej kopalni w dwu gatunkach, n. p. parafinową i bezparafinową, odrębnie te gatunki ropy magazynuje i trzetłacza — i skoro wartość każdego gatunku jest inna, wówczas istnieją w zasadzie dwie odrębne marki z własnemi cenami,

odpowiadającemi wartości każdej z tych marek. W wypadku takim ustalana bywa cena ropy bruttowej dla każdej marki odrębnie, i o ile *Polmin* ropy te odbiera, to po cenie ustalonej dla każdej z nich odrębnie. Jeśli zaś mimo odrębności gatunkowej ropa ze wszystkich szybów danej kopalni zlewana jest do wspólnego zbiornika, traktowana jest jednakowo jako jedna marka, n. p. parafinowa lub bezparafinowa, i mimo pewnej różnicy gatunkowej ustala się wspólną cenę ropy objętej wzgl. zamagazynowanej w danym zbiorniku.

Wypłata udziału brutto za ropę, zawierającą choćby drobną ilość parafiny i odtłoczoną do zbiornika z ropą parafinową, następuje wedle cen ropy wspólnie zamagazynowanej.

4. Ceny ropy bruttowej ustala się nie dla poszczególnych szybów, lecz dla marek ropy, ustalonych na rynku ropnym. (L. 12590/II).

Lw. 25. 9. 1933.

II.

W wypadku drugim chodzi o sprawę potrącania bruttowcom, przy wypłacie należytości za gaz bruttowy, kosztów odbierania gazu ziemnego z kopalni t. j. kosztów tłoczenia i t. p., oraz kosztów manipulacji. Sprawa ta łączy się z notowaniem od dziewięciu już lat przez Izbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie przeciętnych cen gazu ziemnego w Zagłębiu borysławskiem. Cena ta, wypośrodkowana co miesiąc na podstawie faktycznie przeprowadzonych transakcyj, jest średnią ceną rynkową i uważana jest za podstawę do obliczania należytości, przypadającej bruttowcom za gaz bruttowy.

Orzeczenie Izby Przemysłowo-Handlowej w sprawie zaliczania bruttowcom wymienionych kosztów brzmi w sposób następujący:

W przemyśle naftowym istnieje zwyczaj potrącania bruttowcom kosztów tłoczenia gazu ziemnego. Wysokość tych kosztów nie daje się jednak określić w sposób ogólnie obowiązujący, ponieważ zależy od szeregu okoliczności, w jakich kopalnia, produkująca gaz, pracuje. Ustalane przez Izbę każdego miesiąca ceny gazu ziemnego rozumieją się jako ceny przeciętne w zagłębiu borysławskiem i opierają się na faktycznie uskutecznionych transakcjach, bez względu na miejsce odbioru gazu. (L. 10161/II). Lw. 33.

VII. Zjazd Naftowy. Dn. 28. września odbyło się w Borysławiu w lokalu Stow. Pol. Inżynierów Przem. Naft. posiedzenie Rady Zjazdów Naftowych, na którem omawiano sprawę organizacji VII Zjazdu Naftowego w dn. 8, 9 i 10 grudnia b. r.

Ustalono definitywnie dwa główne problemy zjazdu: *a)* przedstawienie faktycznego stanu złoża borysławskiego pod względem zapasu ropy i gazu, rozkładu ciśnienia złożowego, postępu zawodnienia i rozpatrzenie sposobów dalszego zracjonalizowania eksploatacji i ożywienia produkcji; *b)* omówienie kierunków pracy zmierzających do zwalczania obecnego kryzysu tak w dziedzinie gospodarczej jak technicznej.

Poza powyższymi problemami przewidziane są referaty w sekcji rafineryjnej i pewna ilość referatów na tematy wolne i krótkie komunikaty o ostatnich postępach wiedzy technicznej, wynalazkach i nowych produktach naftowych. Komunikaty takie winny być w miarę możności ilustrowane pokazami modeli i próbek, które byłyby wystawione w lokalu zjazdu.

Program zjazdu w ogólnych zarysach będzie się przedstawiał następująco: 8. XII. (piątek) po poł. otwarcie zjazdu, referaty ogólne i gospodarcze, 9. XII. (sobota) rano i popoł. pos. w sekcjach kopalnianej i rafineryjnej, 10. XII. (niedziela) rano, referaty ogóln., uchwalenie rezolucji, zamknięcie zjazdu, popoł. wycieczki. W programie wycieczek przewiduje się zwiedzenie: rygu normalnego w ruchu w Mraźnicy i rygu rotacyjnego w Modryczu (z odczytami), gazoliniarni „Gracja“ w Borysławiu, urządzeń crackingowych w rafinerji „Galicja“ w Drohobyczu, Instytutu Geologiczno-Naftowego w Borysławiu i zdroju w Truskawcu.

Sprawę przyjmowania wniosków o nadanie Medalu im. Łukasiewicza uchwalono odłożyć do następnego roku. Termin nadsyłania zgłoszeń referatów upływa z dn. 1. listopada zaś streszczeń tychże z dn. 15. listopada. Streszczenia referatów ukażą się w druku w numerze zjazdowym *Przemysłu Naftowego.*

Adres Komitetu organizacyjnego VII. Zjazdu Naftowego: Borysław, Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego, ul. Kościuszki l. 75. Tel. 101.

Statystyka i informacje.

Kronika wiertnicza.

Stan wierceń przedsiębiorstw korzystających z kredytu z funduszu wiertniczego — w lipcu i sierpniu 1933 r.

S. A. *Ropa* we Lwowie. Szyb *Jan I* w Dubie w eksploatacji. Wydobycie utrzymuje się w przybliżeniu na poziomie poprzednich miesięcy. Do dnia 31. sierpnia 1933, wydobyto łącznie 830.000 kg ropy.

Kopalnia *Uherce*. Szyb *Józef* w Uhercach. W eksploatacji horyzont w głębokości 160—170 m. Produkcja nieznaczna.

Pilon Naftowo-Kopalniana Spółka z o. o. we Lwowie. Wiercenie w Schodnicy. Eksploatacja odbywa się bez przerwy. W czasie od 7. sierpnia 1931 do 31. lipca 1933 wydobyto 280.000 kg ropy. Produkcja gazu niezmieniona.

Wit Sulimirski we Lwowie. Kopalnia *Społem* w Kobylanach. Eksploatacja pierwszego odwierconego szybu trwa bez przerwy. Szyb następny *Społem V* odwiercono do głębokości 51 m.

Poszukiwawcza Spółka Naftowa *Kryczka*, Spółka z o. o. we Lwowie. Szyb na kopalni *Marja* w Kryczce. Wiercenie przerwane.

Schodnicka Spółka Naftowa we Lwowie. Szyb *Ułan I* w Schodnicy w eksploatacji. W czasie od grudnia 1930 r. do 31. sierpnia 1933 r. wydobyto łącznie około 310.000 kg ropy.

Brzozowsko-Iwonicka Spółka Naftowa z o. o. w Brzozowie, dawniej Wielkopolska Spółka Naftowa w Poznaniu. Szyb *Adam* na kopalni w Młynkach. Produkcja ustała wskutek zasypu. Czynione są usiłowania w celu jej odzyskania.

Kopalnia *Zofja* w Strzelbicach, Spółka z o. o. w Warszawie. Eksploatacja obydwu szybów trwa w dalszym ciągu, przy niezmienionym poziomie wydobycia.

Crescat Naftowa Spółka z o. o. we Lwowie. Szyb w Iwoniczu w eksploatacji. Produkcja obraca się w ramach około 20.000 kg ropy miesięcznie.

Unia S. A. we Lwowie. Szyb *Andrzej* na kopalni *Szczęść Boże* w Dubie w eksploatacji. W czasie od dnia 7. września 1931 r. do dnia 31. lipca 1933 r. wydobyto około 390.000 kg ropy.

Kopalnia *Długosz-Łaszcz* w Tustanowicach. Odbywa się eksploatacja ropy i gazu. Poziom produkcji prawie ten sam co dawniej.

Meilech Backenroth i Ska w Schodnicy. Kopalnia *Rudolf* w Uryczu. Stan poprzedni.

Dr Jerzy Apfel w Ustrzykach Dolnych. Wiercenia w Zadwórzu i Hoszowie. Stan poprzedni.

Magdalena Spółka Naftowa z o. o. w Gorlicach. Odwiercone 2 pierwsze szyby na kopalni *Magdalena*, znajdują się w eksploatacji. W czasie od marca 1932 r. do 31. sierpnia 1933 r. wydobyto łącznie z szybu Nr. I. 45.000 kg ropy. Szyb Nr. II. produkuje gazy. W toku są przygotowania do ich stałej eksploatacji.

Norig Towarzystwo Przemysłowo-Górnicze w Jaśle. Wiercenie w Dembowcu. Do dnia 31. sierpnia 1933 r. odwiercono 875 m.

Jakób Schmer w Jaśle. Eksploatacja odwierconego szybu Nr. VI. na kopalni *Elżbieta* w Krygu trwa bez przerwy. W czasie od ukończenia wiercenia do dnia 31. sierpnia 1933 r. wydobyto łącznie 380.000 kg ropy. Produkcja wynosi około 20.000 kg miesięcznie.

Dowiercenie w Ropience. Dnia 26. września b. r. firma *Kopalnia Nafty Ropienka*, spółka z o. o. we Lwowie, ukończyła na swojej kopalni w Ropience wiercenie dalszego nowego szybu, oznaczonego Nr. 99 i uzyskała w głębokości 295.60 m początkową produkcję 2.480 kg ropy na dobę. Szyb ten, jak i wszystkie poprzednie w liczbie dziewiętnastu, ukończone z pomyślnym wynikiem, wyznaczył p. prof. dr W. Rogala.

Poważne dowiercenie w Bieczu. Senator Władysław Długosz ukończył w połowie września b. r. wiercenie nowego szybu Nr. 30, na swojej kopalni w Bieczu, uzyskując w głębokości 330 m początkową produkcję 10.000 kg ropy na dobę. Wkrótce po dowierceniu produkcja ta ustaliła się na poziomie 7.000 kg dziennie.

Przemysł naftowy w maju, czerwcu i lipcu 1933 r.

Sytuacja w przemyśle naftowym w oświetleniu *Polski Gospodarczej* (Nr. 28 z dn. 15. VII. b. r., Nr. 33 z dn. 19. VIII. b. r. i Nr. 37 z dn. 16. IX. b. r.), przedstawiała się w powyższym czasie następująco:

Wydobycie ropy w maju wynosiło 4.683 cyst. brutto, wobec 4.553 cyst. w kwietniu. Przeciętna dzienna produkcja wyniosła zatem prawie bez zmiany 151 cyst.

Prace wiertnicze w rejonie borysławskim zaznaczyły się nawierceniem większej produkcji w otworze „Fanto-Horodyszcze I“ w Mraźnicy. Początkowa produkcja w ilości 5.7 t ropy na dobę i 0.8 m³ gazów na minutę, przyszła z warstw popielskich na głęb. 1.491 m. W 2 tygodnie po nawierceniu, bez nowych zabiegów, produkcja wzrosła do 60.7 t dziennie i 7 m³ gazów na minutę. Poza tem w rejonie borysławskim uzyskano jeszcze 3 dość znaczne dowiercenia o początkowej wydajności: 10 t na dobę w otworze „Herzfeld I“ w warstwach popielskich na głęb. 1.399 m, na głęb. 1.239 m w spągu piaskowca borysławskiego w wysokości 9·5 t na dobę w otworze „Elżbieta I“ i w otworze „Bohdan I“ w piaskowcu borysławskim, na głęb. 1.478 m w wysokości 12 t dziennie, przy niezmienionej produkcji gazowej 11.3 m³ gazów na minutę.

W rejonach marek specjalnych największą produkcję w wysokości 5 t dziennie nawiercono w Rypnem w otworze „Hannibal XXVIII“ na głęb. 424 m. Nieco mniej 4 — 4.5 t dziennie dowiercono w otworach bitkowskich: „Dąbrowa LV“ na głęb. 914 m, oraz w otworze „Pelopetrol II“ na głęb. 1.458 m, jako 3 horyzont roponośny. W tym ostatnim otworze właściwa produkcja, którą określają w przybliżeniu na 8 t dziennie, ustali się dopiero po zwierceniu zasypu. Mniejsze ilości ropy nawiercono: w Ropience („Ropienka XCVII“ — 2.1 t na dobę na głęb. 227 m i „XCVI“ — 299 m — 1.6 t na dobę), Brelikowie („Karpaty LXXXVII“ — 455 m — 1 t dziennie), Harklowej („Wede-Böhmko-Minerwa CLV“ — 1.5 t — 226 m, „XII“ — 2 t — 421 m), Grabownicy („Gaten“ — 1.4 t — 640 m, i „XI“ — 1.6 t — 638 m), Libuszy („Adam CXLVI“ — 199 m — 1 t), Gorlicach („Magdalena IV“ — 0.7 t — 90 m) i w Pasiecznej („Chrobry“ — 1.182 m — 0.2 t dziennie).

Odbudowa ciśnienia złoża: w Lipinkach, Potoku, Mraźnicy, Schodnicy i Uryczu w dalszym ciągu utrzymała wydajność ropy w tych miejscowościach na znacznie wyższym poziomie niż przed stosowaniem tej metody.

Wydobycie ropy w czerwcu wynosiło 4.669 cyst. brutto. Przeciętna dzienna produkcja wynosiła 155 cyst. t. j. o 4 cyst. więcej niż w maju.

W ciągu I półrocza b. r. wydobyto blisko o 1.200 cyst. mniej niż w I połowie ub. r. Stanowi to przeszło 4%-owy spadek produkcji.

W rejonie borysławskim dowiercono w miesiącu sprawozdawczym stary otwór świdrowy Nr. 1 kopalni „Na Kleinerze". Ropa w tym otworze przyszła z głęb. 1.059 m w piaskowcu borysławskim. Początkowa dzienna produkcja wynosiła 26 t, a następnie wzrosła na 32 t. Z braku zbiorników do magazynowania ropy, eksploatacja nie jest jeszcze ciągła i podlega wahaniom. Narazie ocenia się ją na przeszło 30 t na dobę.

Z dowierceń w rejonach marek specjalnych większe z produkcją 4 — 5 t dziennie ukończono w bitkowskich otworach: „Dąbrowa LV" (na głęb. 943 m), „Dąbrowa XXXV" (na głęb. 907 m) i „Pelopetrol II" (na głęb. 1.458 m). Ponadto produkcję ropy w wysokości 5 t dziennie nawiercono w otworze „August LV" w Równem na głęb. 733 m. Mniejszych ilości ropy dowiercono się w otworach: „Nobel" w Stańkowej — 3 t na głęb. 612 m, „Podlasie XX" w Dubie — 2 t na głęb. 612 m, „Gaten XII" w Grabownicy — 1.5 t na głęb. 640 m, „August LVIII" w Równem — 1.5 t na głęb. 319 m, „Jakób XV" w Lipinkach — 1.5 t na głęb. 319 m, „Stanisław XXIX" w Bieczu — 1.1 t na głęb. 445 m, „Chrobry X" w Pasiecznej — 0.3 t na głęb. 1.397 m, „Adam CXLIX" w Libuszy — 0.2 t na głęb. 254 m.

Odbudowa ciśnienia złoża w Lipinkach utrzymała wydajność kopalni „Lipa" na poziomie niezmienionym. W Potoku, gdzie zamiast powietrza wtłaczane są gazy ziemne, nadwyżka produkcji za czerwiec dla kopalni „Leon" wynosiła około 89 t i dla kopalni „Witold" 42 t; wydatnie się też zwiększyła wydajność kopalń w Schodnicy i Uryczu.

W y d o b y c i e r o p y w l i p c u wynosiło 4.799 cyst. brutto. Przeciętna dzienna produkcja zwiększyła się przeszło o 1 cysternę, wynosząc blisko 156 cyst.

W rejonie borysławskim uzyskano 2 dowiercenia w warstwach popielskich: 1) 5.5 t ropy dziennie i 2.8 m³ gazów na minutę nawiercono w otworze „Marja Teresa III" na głęb. 1.290 m; 2) początkowo 10 t ropy z ustaleniem się na 5 t dziennie przyszło po pogłębieniu otworu „Statelands XXVI" z głęb. 847 m; przed nowem dowierceniem otwór „Statelands XXVI" z głęb. 843 m wydawał ok. 2 t dziennie.

Większe dowiercenia w rejonach marek specjalnych w ilości 3 — 2 t dziennie nastąpiły: w Schodnicy („Galicja Muchowate XLIX" w głęb. 421 m), Brelikowie („Brelików LXXXIX" głęb. 508 m), Ropience („Ropienka XLVII" na głęb. 228 m) i Męcinie Wielkiej w otworze „Felnerówka XII" na głęb. 349 m; ilość 2 — 1 t dziennie ropy uzyskano w otworach: „Lipa LIII" (Lipinki głęb. 210 m), „Ropita XXVIII" (w Harklowej na głęb. 428 m), „Kronem LVI" (w Krościenku na głęb. 602 m), „Gaz-Sekcja I" (w Jaszczwi głęb. 1.037 m), „Ropienka XLVIII" (w Ropience głęb. 301 m) i „Serków XXIX" (na głęb. 236 m w Rypnem): poniżej 1 t dziennie nawiercono: w Łodynie, Tyrawie Solnej, Gorlicach i Bitkowie.

Na większą uwagę zasługują silne ślady gazów w otworze „Ropita XXIV" w Harklowej na głęb. ponad 1.060 m, stwierdzające obecność nieznanych, produktywnych pokładów.

Odbudowa ciśnienia złoża była kontynuowana dalej z pomyślnym wynikiem. W Lipinkach w złoże wtłoczono pod ciśnieniem 29 atm. 180.939 m³ powietrza, a od początku zastosowania metody 5,244.293 m³. W Potoku wtłoczono 307.220 m³ gazu, a 2,782.219 m³ od początku odbudowy. W Schodnicy wtłoczono pod ciśnieniem 7 — 24 atm. 360.576 m³ powietrza, a 7,126.233 m³ powietrza od pierwszego dnia. W Mraźnicy i Borysławiu trwała przerwa, przy ciśnieniu 12 atm. na zamkniętej głowicy otworu. Wyniki stosowania metody odbudowy ciśnienia na kopalniach borysławskich i mraźnickich okazały się o tyle dodatniemi, że zanieczyszczenie ropy spadło o 19%. W produkcji gazowej nie zaszły istotniejsze zmiany.

Produkcja innych kopalń, jak w Lipinkach, Potoku, Schodnicy i Uryczu, utrzymywała się na wysokim poziomie, bądź znów wzrosła.

Ilość ropy zużytej na o p a ł i m a n k o wynosiła w okresie sprawozdawczym ok. 4% produkcji brutto.

E k s p e d y c j a r o p y do rafineryj osiągnęła: w maju 4.783 cyst., wobec 3.919 cyst. w kwietniu, w czerwcu 4.816 cyst., w lipcu 4.905 cyst.

Z a p a s y r o p y zamagazynowanej na kopalniach i tłoczniach zmniejszyły się: w maju do 3.140 cyst., wobec 3.319 cyst. w kwietniu, w czerwcu do 2.927 cyst., w lipcu do 2.747 cyst.

Działalność nowej organizacji — „Polski Eksport Naftowy" — przyczyniła się do bardzo widocznej poprawy konjunktury. C e n y r o p y na wolnym rynku, bądź ustalone przez „Polmin" — poszły znacznie w górę. W stosunku do miesiąca poprzedniego ceny zwiększyły się o 6%, a o 10% w stosunku do maja t. j. odkąd „P. E. N." rozpoczął czynności.

W m a j u, mimo spadku cen, w r u c h u w i e r t n i c z y m nie zaszły poważniejsze zmiany. W rejonie borysławskim kontynuowano nadal bez przerwy zaczęte dawniej roboty wiertnicze, a nawet rozpoczęto w 2 otworach pogłębianie do nowych horyzontów. Nie zaszły też zmiany w ruchu wiertniczym w rejonach marek specjalnych. Tu również przystąpiono do pogłębiania kilku otworów, a ponadto zaczęto wiercić nowe otwory: w Brelikowie („Karpaty LXXXIV" i „LXXXIX"), Rypnem („Serków XXIX"), Starej Wsi („Starowsianka V"), Równem („August LVIII"), Harklowej („Wede-Böhmko-Minerwa CLV"), Lipinkach („Morgenstern XVI" i „Lipa LI"), oraz w Toroszówce („Longchampówka III"). Razem w maju uruchomiono 9 nowych otworów świdrowych, wobec 12 w kwietniu b. r. i 9 w maju 1932 r.

Głębokość ważniejszych wierceń pionierskich wynosiła: „Orów Nr. I" 1.873 m w warstwach polanickich, „Modrycz I" 1.150 m w formacji solonośnej, „Rachin I" 1.084 m w warstwach mioceńskich, „Marise I" w Dembowcu 734 m, „Ropita XXIV" w Harklowej 1.041 m, „Opteg II"

w Lalinie 383 m, „Pionier I“ w Potoku Czarnym 903 m.

Ruch wiertniczy w czerwcu zaznaczył się uruchomieniem 6 nowych otworów świdrowych. Uruchomiono następne nowe otwory świdrowe: „Zona I“ w Mraźnicy, „Hanna III“ w Schodnicy, „Ropienka XCVIII“ w Ropience, „Arnold I“ w Rypnem, „Lipa LI“ w Lipinkach, „Magdalena I“ w Gorlicach. Ogółem w wierceniu znajdowało się 84 otworów, t. j. o 8 mniej niż w maju. Z nowych kopalń zgłoszono jedną: „Arnold“ w Gminie Rypne.

Głębokość ważniejszych wierceń pionierskich wynosiła w Orowie 1.906 m, Modryczu 1.252 m, Rachiniu 1.173 m, Dembowcu 793 m i w Potoku Czarnym 908 m.

W lipcu zwyżka cen ropy oddziałała dodatnio na ruch wiertniczy. Jak zwykle, dało się to odczuć na kopalniach, położonych w rejonach marek specjalnych, gdzie przy stosunkowo mniejszych, szybko amortyzujących się nakładach — już po miesiącu, dwóch a nawet wcześniej, można dowiercić się ropy. Nanowo podjęto ruch na kopalni „Balbina“ w Potoku wierceniem nowego otworu. W Gorkach na nowo założonej kopalni „Gorki“ zaczęto wiercić otwór „Polmin I“. Podjęto nowe wiercenia: w Brzozowie (kop. „Młynki“ otwór „Ewa“), Humniskach (otwór „Humniska II“), Tyrawie Solnej („Artur VII“), Kobylanach („Społem V“ kop. „Berta“), Białkówce („Małgorzata VIII“), Lipinkach („Lipa LIV“ i „Jutrzenka XXIV“), Krygu („Nagroda VII“ i „Władysław II“), Bieczu („Romanja V“), Daszawie („Jan Sobieski“ kop. „Zawadzki“) i w Rypnem („Serków“ kop. „Hannibal“). Przybyło razem 15 nowych otworów świdrowych. Ogółem w wierceniu było o 10 otworów więcej (94 wobec 84).

Z ważniejszych wierceń poszukiwawczych: otwór „Pionier Orów I“ uzyskał głębokość 1.935 m, „Modrycz I“ — 1.330 m, „Pionier Rachiń“ — 1.188 m i „Pionier I“ w Potoku Czarnym — 908 m.

Liczba robotników, zatrudnionych na kopalniach ropy i gazów, w maju prawie się nie zmieniła, obejmując 8.255 (w kwietniu 8.250), w czerwcu zmniejszyła się do 8.181, w lipcu pokaźnie wzrosła do 8.523 osób.

Wydobycie gazów ziemnych wynosiło przeciętnie dziennie: w maju 1.164 tys. m^3, wobec 1.262 tys. m^3 w kwietniu, w czerwcu 1.151 tys. m^3, w lipcu 1.146 tys. m^3. Manko gazowe wynosiło: w maju i czerwcu bez zmiany około $2^0/_0$, w lipcu $3^0/_0$ produkcji brutto. Cena gazu ziemnego w rejonie borysławskim ustalona została w okresie sprawozdawczym na gr. 4.56 za 1 m^3 (w kwietniu gr. 4.75).

Rafineryj nafty było czynnych: w maju 27, w czerwcu 29, w lipcu 31, które zatrudniały ogółem: w maju 3.658 (w kwietniu 3.790), w czerwcu 3.629, w lipcu 3.542 robotników i majstrów. Z tej liczby w maju 3.585, w czerwcu 3.582, w lipcu 3.481 robotników było zajętych przy pracach, związanych bezpośrednio z ruchem zakładów. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu zatrudniała w tej liczbie w czerwcu i lipcu 634 robotników.

Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła: w maju 47.555 t, w czerwcu 50.362 t, w lipcu 56.524 t (w r. ub. przec. mies. 45.405 t). Przerobiono ropy borysławskiej (standard): w maju 34.056 t, w czerwcu 32.866 t, w lipcu 41.933 t, specjalnej małoparafinowej: w maju 9.530 t, w czerwcu 8.867 t, w lipcu 8.921 t, specjalnej bezparafinowej: w maju 3.969 t, w czerwcu 8.629 t, w lipcu 5.370 t.

Wytwórczość produktów naftowych wyniosła ogółem: w maju 43.696 t, w czerwcu 46.562 t, w lipcu 52.447 t, czyli strata przy przeróbce stanowiła: w maju $8^0/_0$, w czerwcu $7.5^0/_0$, w lipcu $7.2^0/_0$ (przeciętnie w r. ub. $7.8^0/_0$).

Konsumcja produktów naftowych w kraju wyniosła: w maju 20.844 t, w czerwcu 19.646 t, w lipcu 23.434 t (w tem wewnętrzne spożycie rafineryj w maju 1.783 t, w czerwcu 2.403 t, w lipcu 2.163 t) i przedstawiała się następująco (w tonnach bez spożycia rafineryj):

	Maj 1933	*Maj* 1932	*Czerwiec* 1933	*Czerwiec* 1932	*Lipiec* 1933	*Lipiec* 1932	*Przec. m.* 1932
Benzyna . .	5.853	5.720	4.395	6.149	5.829	6.560	5.930
Nafta . .	4.640	4.929	3.839	4.118	4.466	4.942	10.106
Oleje gazowy i opałowy .	3.687	3.769	3.402	3.484	4.042	4.078	4.438
Oleje smarowe	2.315	2.200	2.737	2.431	3.090	2.712	2.820
Parafina . .	714	468	696	584	852	481	656

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wyniósł ogółem: w maju 19.258 t, w czerwcu 18.321 t, w lipcu 18.741 t (w r. ub. przec. mies. 18.527 t).

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Maj 1933	*Czerwiec* 1933	*Lipiec* 1933	*Przec. mies.* 1932
Benzyna	5.615	3.871	5.168	5.096
Nafta	1.565	1.416	2.745	3.775
Oleje gazowy i opałowy	4.432	4.998	3.590	4.102
Oleje smarowe . . .	3.507	3.796	3.427	2.664
Parafina	1.832	2.104	2.144	1.690

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	1/V 1933	*1/VI* 1933	*1/VII* 1933	*1/VIII* 1933	*1/VI* 1932	*1/VII* 1932	*1/VIII* 1932
Benz.	21.826	22.814	26.256	27.567	24.601	22.078	21.054
Nafta	9.229	15.764	24.575	34.676	37.449	44.693	51.473
Ol. gaz. i opał.	12.850	15.099	16.247	17.288	17.608	15.687	18.354
Ol. sm.	39.771	38.511	39.128	41.635	56.476	57.343	50.267
Paraf.	5.358	4.998	4.293	3.681	8.648	7.506	7.767
Inne prod.	83.184	82.911	69.598	67.431	89.494	90.149	92.128
Raz.:	172.218	180.097	180.097	192.278	234.276	237.456	241.043

W przemyśle gazolinowym w okresie sprawozdawczym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Produkcja gazoliny wynosiła: w maju 3.619 t (w kwietniu 3.573 t), w czerwcu 3.537 t, w lipcu 3.555 t. Z ogólnej ilości gazu ziemnego, wyprodukowanego na kopalniach: w maju 36.113 tys. m^3, w czerwcu 34.530 tys. m^3, w lipcu 35.550 tys. m^3, przerobiono w gazoliniarniach: w maju 22.302 tys. m^3 czyli 61.8$^0/_0$, w czerwcu 23.664 tys. m^3, czyli 68.6$^0/_0$, w lipcu 24.213 tys. m^3, czyli 68$^0/_0$. Ze 100 m^3 przerobionego gazu otrzymano przeciętnie: w maju 16.2 kg, (w kwietniu 16.1 kg), w czerwcu 14.9 kg, w lipcu 14·7 kg gazoliny. Do rafineryj nafty wysłano jako domieszkę do benzyn ciężkich, celem otrzymania benzyny motorowej w maju 3.806 t, w czerwcu 2.928 t, w lipcu 3.549 t gazoliny.

W okresie sprawozdawczym było w ruchu 26 zakładów gazolinowych, które zatrudniały w maju 354, w czerwcu 331, w lipcu 324 robotników.

Ceny za ropę płacone przez Vacuum Oil Company.

Ceny te kształtowały się przeciętnie za 10.000 kg., dla poszczególnych marek, jak następuje:

	sierpień 1933 r.
Borysław	zł. 1.362.94
Klimkówka (bezparaf.)	„ 1.356.94
Krosno (bezparaf.)	„ 1.354.34
Krosno (paraf.)	„ 1.287 25
Krosno-Karola	„ 1.273.86
Kryg czarna	„ 1.111.10
Libusza	„ 1.143.21
Lipinki	„ 1.478.76
Lipinki-Lipa	„ 1.396.95
Lipinki-Rużyca	„ 1.384.63
Męcina (parafinowa)	„ 1.449.85
Męcina Wielka	„ 1.453.86
Mokre	„ 1.827.71
Mraźnica	„ 1.370.15
Polana Ostre	„ 1.187.—
Potok	„ 1.831.—
Potok-Alba	„ 1.800.02
Rajskie	„ 1.730.79
Rypne-Duba	„ 1.352.—
Słoboda Rungurska	„ 1.250.—
Toroszówka-Petronafta	„ 1.938.48
Urycz	„ 1.690.75

Ceny ropy bruttowej ustalone na lipiec i sierpień 1933 r. za wagon 10 t.

	1933 lipiec	sierpień
Białkówka-Winnica, Dobrucowa, Iwonicz, Klimkówka, Kryg zielona, Lubatówka, Męcinka parafinowa, Równe Rogi wolna od parafiny, Wulka na	zł. 1.300·—	zł. 1.315·—
Bitków Franco-Polonaise, Męcina Wielka, Męcinka, Stara Wieś ciemna	„ 1.400·—	„ 1.420·—
Bitków-Nobel	„ 1.470·—	„ 1.490·—
Bitków Pasieczna loco Dąbrowa	„ 1.500·—	„ 1.520·—
Bitków Stella-Zofja	„ 1.700·—	„ 1.740·—
Borysław, Grabownica - Humniska parafinowa, Opaka, Orów, Popiele	„ 1.355·—	„ 1.375·—
Grabownica-Humniska benzyn.	„ 1.580·—	„ 1.600·—
Harklowa	„ 1.250·—	„ 1.268·—
Hołowiecko	„ 1.360·—	„ 1.375·—
Klęczany	„ 1.800·—	„ 1.820·—
Kosmacz, Zagórz	„ 1.300·—	„ 1.320·—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa	„ 1.200·—	„ 1.220·—
Krosno wolna od parafiny	„ 1.250·—	„ 1.270·—
Krościenko wolna od parafiny	„ 1.250·—	„ 1.270·—
Kryg czarna	„ 1.155·—	„ 1.130·—
Libusza	„ 1.260·—	„ 1.260·—
Lipinki	„ 1.320·—	„ 1.340.—
Łodyna, Turzepole	„ 1.280·—	„ 1.295·—
Majdan-Rosulna	„ 1·350·—	„ 1.365·—
Mokre	„ 1.650·—	„ 1.670·—
Mraźnica Wierzchnia	„ 1.320·—	„ 1.350·—
Pereprostyna	„ 1.390·—	„ 1.420·—
Potok	„ 1.750·—	„ 1.775·—
Rajskie	„ 1.420·—	„ 1.440·—
Ropienka ad Dukla, Strzelbice	„ 1.320·—	„ 1.320·—
Równe Rogi parafinowa	„ 1.200·—	„ 1.215·—
Rymanów	„ 1.220·—	„ 1.235·—
Rypne	„ 1.355·—	„ 1.370·—
Schodnica	„ 1.470·—	„ 1.550·—
Słoboda Rungurska	„ 1.350·—	„ 1.370·—
Stara Wieś biała	„ 1.900·—	„ 1.920·—
Szymbark	„ 1.340·—	„ 1.355·—
Toroszówka	„ 1.870·—	„ 1.890·—
Urycz	„ 1.550·—	„ 1.620·—
Wańkowa	„ 1.290·—	„ 1.290·—
Węglówka	„ 1.270·—	„ 1.280·—
Zmiennica	„ 1.250·—	„ 1.265·—

„Polmin“ wykonał prawo zakupu następujących marek tejże ropy: Białkówka-Winnica, Bitków Franco-Polonaise, Bitków-Pasieczna loco Dąbrowa, Bitków Standard-Nobel, Bitków Stella-Zofja, Borysław, Dobrucowa, Grabownica-Humniska benz., Grabownica-Humniska paraf., Harklowa, Iwonicz, Klimkówka, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg zielona, Kryg czarna, Libusza, Lipinki, Lubatówka, Łodyna, Majdan Rosulna, Męcina Wielka, Męcinka, Męcinka parafinowa, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Pereprostyna, Potok, Rajskie, Równe Rogi paraf., Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Schodnica, Strzelbice, Turzepole, Urycz, Wańkowa, Węglówka, Wulka.

Ceny gazu ziemnego.

Ustalone przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie dla zagłębia Borysław-Tustanowice:

za lipiec 1933 r. 4.56 groszy za 1 m^3.
„ sierpień „ „ 4.32 „ za 1 m^3.

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalń, t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Przemysł rafineryjny — 1. V.—31. VII. 1933.

Przeróbka ropy:

Według danych Min. Przem. i Handlu

Borysławska Standard	108.855
Specjalna małoparaf.	27.318
Specjalna bezparaf.	17.968
Razem:	154.141

w tonnach

Zapasy ropy:

W dniu 1. V. 1933	63.146
„ „ 31. VII. 1933	
Zatrudnionych robotników:	
w dniu 1. V. 1933	3.790
„ „ 31. VII. 1933	3.542

PRODUKT	Wytwórczość z przeróbki ropy	Wysyłki do spożycia w kraju	Zapotrzebowanie własne rafineryj	Eksport	Wymiana międzyrafineryjna: wysyłki z rafineryj	Wymiana międzyrafineryjna: przywóz do rafineryj	Import	Zapasy: dnia 1. V. 1933.	Zapasy: dnia 31. VII. 1933.
Gazolina z gazu ziemn.	—[1])	1.943	793	892	303	10.588	—	2.356	x) 3.405
Benzyna surowa	8.882	373	1	7.950	61	7	—	5.244	5.742
„ rekt. do 700	705[2])	313	—	—	—	—	—	207	184
„ „ 700/720	1.786	1.277	1	3	—	5	—	193	704
„ „ 720/740	14.293	9.831	7	5.121	29	366	—	7.546	7.242
„ „ 740/750	1.082	481	2	153	—	—	—	301	736
„ „ 750/770	3.870	1.435	1	60	310	496	—	3.025	5.611
„ „ 770/790	1.595	321	—	293	1	—	—	1.699	2.673
„ z destyl. rozkład.	386[3])	103	4	182	—	—	—	1.023	1.038
Benzyny razem:	26.495	16.077	809	14.654	704	11.462	—	21.594	27.335
Nafta rafinowana	13.689	12.489	6	1.477	17	15	—	3.753	3.482
„ destylowana	30.426	456	2	4.249	—	—	—	5.506	31.224
Olej gazowy	27.586	10.613	40	11.910	217	213	—	11.988	16.849
„ opał. z dest. rozkł.	1.207	518	2	1.110	—	—	—	853	430
Oleje raf. do c. g. 0.890	1.856	1.862	—	102	9	8	—	776	673
„ dest. „ „ 0.890	76[4])	—	—	—	—	—	—	1.342	905
„ raf. „ 3/50 E	4.223	208	1	4.621	—	7	—	1.557	957
„ dest. „ 3/50 E	237[5])	—	—	418	—	59	—	5.651	5.125
„ raf. powyż. 3/50 E	7.791	3.081	17	4.768	30	50	—	4.008	3.966
„ dest. powyż. 3/50 E	5.228	57	1	360	106	112	—	19.659	23.216
„ cylin. do pary nasyc.	607	391	8	3	21	47	—	705	936
„ „ „ „ przegrz.	280	439	3	10	49	11	37	1.906	1.731
„ samochodowe	1.051	793	2	105	48	26	—	1.083	1.210
„ lotnicze	40[6])	63	—	1	—	3	—	88	33
„ wulkanowy letni	1.168	971	—	44	3	1	—	1.219	1.370
„ „ zimowy	258[7])	28	—	—	70	6	—	165	170
„ specjalne	397[8])	249	2	271	82	17	5	1.544	1.277
Oleje razem:	22.057	8.142	34	10.703	418	347	42	39.703	41.569
Smary stałe	745	805	3	20	22	21	13	648	568
Parafina	6.659	2.262	—	6.080	49	55	—	5.376	3.699
Świece	89	—	—	97	—	—	—	13	6
Asfalt	6.657	4.981	62	4.002	2	1	—	13.651	11.260
Koks	1.706	126	558	791	582	597	—	1.314	1.557
Produkty uboczne	475	349	692	27	1	292	—	710	407
Ropał, gudron i pozost.	2.116[9])	532	3.811	1.200	655	890	—	37.555	30.748
Olej parafinowy	8.364[10])	220	335	—	1.061	1.201	—	24.700	33.579
Gacz	—[11])	—	—	—	—	—	—	4.041	2.752
Ogółem:	142.705	57.570	6.354	56.320	3.728	15.094	55	171.405	205.465

x) Zapasy końcowe poprawione ze względu na przegrupowanie produktów wg. statutu P. E. N.-u.

1) Potrącono 5.607 tonn gazoliny domieszanych do benzyn ciężkich, jako nie pochodzących z przeróbki ropy
2) „ 415 „ wziętych z zapasów i domieszanych do benzyn innych
3) „ 82 „ „ „ „ „ „ „ „ „
4) „ 513 „ „ „ „ „ oddanych do rafinacji
5) „ 404 „ „ „ „ „ „ „ „
6) „ 35 „ „ „ „ „ „ „ „
7) „ 126 „ „ „ „ „ „ „ „
8) „ 77 „ „ „ „ „ „ „ „
9) „ 4.208 „ „ „ „ „ „ „ dalszej przeróbki
10) „ 77 „ „ „ „ „ „ „ „ „
11) „ 1.281 „ „ „ „ „ „ „ „ „

Wydawca: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, ul. Kopernika 4. III. p.
Redaktor odpowiedzialny: **Józef Szlemiński.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7. Telefon 91-07.